

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Radakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. —
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 35 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P. K. O. 66.155—

Ostra krytyka min. sprawiedliwości Opozycja zarzuca p. Carowi pogwałcenie Konstytucji Burzliwe zajście między posłem Liebermanem a Podowskim

WARSZAWA, 18 stycznia.

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła w dniu dzisiejszym do obrad nad preliminarzem budżetowym ministerstwa sprawiedliwości. Sprawozdawca poseł Rozmaryn (koło żydowskie) stoi na stanowisku, że budżet ministerstwa sprawiedliwości powinien mieć charakter apolityczny. W ministerstwie sprawiedliwości zapanowały — zdaniem referenta —

stosunki, domagające się naprawy.

Przechodząc do sprawy niezawisłości sędziowskiej, mówca zaznacza, że jeden z posłów zarzucił b. ministrowi Carowi, że niezawisłości tej nie szanował i przypomina, że w unieważnieniu list wyborczych i cofaniu podpisów brali udział sędziowie.

Mówca przechodzi do sprawy konfiskat prasowych, podkreślając, że jeżeli jeszcze i sądy popierają rozszerzającą interpretację dekretu, jaką stosują władze administracyjne, to dochodzi do tego, że

konfiskaty coraz bardziej się mnożą.

Mówca zaznacza, że minister powinien dbać o to, aby wprowadzono w życie ustawy, przewidziane w konstytucji, a dotyczące swobód obywatelskich. Referent skarży się na tempo wymiaru sprawiedliwości, które się pogarsza. Nowe ustawy jak np. nowa procedura karna przyczyniają się do przewlekania spraw.

W dalszym ciągu swego przemówienia referent skarży się na

bardzo niskie uposażenie sędziów,

którzy są przeciążeni pracą, co im nie pozwala w godzinach wolnych pracować nad sobą.

Dr. med. H. RÓŻANER

Choroby skórne i weneryczne
Narutowicza 9. Tel. 128-98.

POWRÓCIŁ 464

Referent wnosi szereg poprawek, zmniejszających różne pozycje i zwraca uwagę, że nie jest nigdzie ujawniony fundusz reprezentacyjny ministra w kwocie 30.000 zł.

Na uwagę ministra Dutkiewicza, który wyjaśnia, że fundusz ten mieści się w „Innych wydatkach”, poseł Rozmaryn oświadcza, że nie sprzeciwia się samemu istnieniu funduszu, lecz domaga się wyraźnego ujawnienia go i dlatego wnosi o wydzielenie tych 30.000 w osobny paragraf pod nazwą „fundusz reprezentacyjny”. Następnie sprawozdawca przechodzi do omówienia sprawy więźnictwa.

Poseł Lieberman zapytuje, według jakiego kryterium kwalifikuje się więźniów politycznych. Wiceminister Sieczkowski wyjaśnia, że przedewszystkiem wogóle nie ma więźniów politycznych, tylko przestępcy przeciwni.

Kwalifikuje się według artykułów kodeksu. Referent stwierdza dalej, że na dzień 1 grudnia 1929 r. liczba tych przestępców przeciwni zmniejszyła się o 100. Mówca z uznaniem podkreśla, że w r. b przewiduje się 100.000 więźniów, niż w r. ub. na pomoc dla więźniów wypuszczonych z więzienia.

Ziemia się trzęsie w Polsce

Falowanie zaobserwowano w Katowicach

KATOWICE, 18 I. (PAT). W nocy z 17 na 18 b. m. między godz. 1 a 1.30 dał się odczuć w Katowicach i okolicy silny wstrząs podziemny, połączone z lekkim falowaniem ziemi. Wstrząs ten trwał zaledwie kilka sekund i dał się najsilniej odczuć w Siemianowicach i Welnowcu.

Powodem wstrząsu było prawdopodobnie pęknięcie skał podziemnych wskutek wewnętrzznego ciśnienia.

Poseł Lieberman (P. P. S.) w dłuższym wywodzie krytykuje ostro działalność b. ministra Cara, twierdząc, że wpłynęła ona na zaniepokojenie i rozgoryczenie wśród sędziów, porusza sprawę dekretu o ustroju sądownictwa i kwestję spensjonowania prezesa sądu najwyższego p. Mogińskiego. Dalej mówca omawia kwestję notariatu, za pytując, czy p. ministrowi znana jest dotychczasowa praktyka w kwestji nominacji rejentów i czy sądzi, że każdy bez przygotowania może być rejentem.

Klijent o tobie zapomnia!

Przypomnij mu się ogłoszeniem

W „GŁOSIE PORANNYM”

Piotrkowska 101.

Tel. 177-77.

Mówca sprzeciwia się niektórym skreśleniom referenta, a mianowicie co do opalu, przeniesień i co do budowy gmachów. Wreszcie wyraża nadzieję, że p. minister położy kres dwutorowej polityce w ministerstwie sprawiedliwości, która dotychczas istniała i kończy oświadczeniem, że jeżeli p. minister zostanie wierny swej przeszłości i tradycji, to znajdzie poparcie w sejmie, który będzie się starał ułatwić jego zadanie.

W dalszej dyskusji w komisji budżetowej sejm nad preliminarzem ministerstwa sprawiedliwości przemawiał poseł Czapliński (PPS), który zarzucał wojewodom Lamotowi i Kirstowi

WCIĄGANIE URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH DO PROPAGANDY GAZET PRORZĄDOWYCH,

dalej wiceminister Sieczkowski oraz pos. Trąpczyński. Ten ostatni żali się, iż wymiar sprawiedliwości w sprawach pieniężnych jest zbyt opieszale. Co do sprawy poprawy bytu sędziów to uważa że jedynym środkiem poprawy byłoby przyznanie im odpowiednich do datków funkcyjnych. Dalszy ciąg swego przemówienia poświęcił pos. Trąpczyński krytyce ministra Cara, dopatrując się w jego działalności

GROZENIA REPRESJAMI SĘDZIOM I TUSZOWANIA ŚLEDZTWA.

Następnie wygłosił przemówienie p. min. Dutkiewicz. Z przemówienia p. ministra sprawiedliwości

Paszport zagraniczny kosztować będzie od 80 do 100 złotych

Polska agencja publicystyczna donosi, że rząd opracowuje projekt rozporządzenia o potaniu paszportów zagranicznych.

Oplaty za paszporty zagraniczne mają wynosić od 80 do 100 zł.

Oдносне rozporządzenie ma wejść w życie od 1 kwietnia r. bież.

wynika, że zamierza on zerwać z tradycją dotychczasowych ministrów sprawiedliwości, oświadczył on, że jest długoletnim sędzią, który w każdej sprawie ma jeden sąd i jedną opinię, a nie jak adwokat, który może mieć w każdej sprawie kilka opinii. Tem swoim oświadczeniem minister podkreślił różnicę, jaka zachodzi pomiędzy sędzią Dutkiewiczem, a adwokatem Carem.

W końcu dzisiejszej dyskusji do szło do bardzo napaściwej i drażliwej rozprawy między posłem Podowskim a posłem Liebermanem.

Poseł Podowski oświadczył bowiem w swym przemówieniu:

„Są prawnicy i „prawnicy“.

W odpowiedzi na to poseł Lieberman również ostro oświadczył, że są trzy kategorie prawników. Ci trzeci potrafią frazesem pokrywać sprawy, nie mające nic wspólnego z interesem państwa.

Na to poseł Podowski odpowiedział, że nie przypuszcza, aby p. Lieberman twierdził, że taka kategoria istnieje w sejmie.

Poseł Lieberman twierdził, że istnieje.

P. PODOWSKI: „Kogo pan ma na myśli?”

P. LIEBERMAN: „Pana“.

P. PODOWSKI: „Wyciągnę z tego konsekwencje poza komisją“.

Należy sądzić, że dojdzie do wyzwania na pojedynek, aczkolwiek wnieść można, że do tego nie dojdzie, ponieważ poseł Lieberman, jako socjalista wyzwania nie przyjmie.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Na Karnawał

Paczki — ANANASY — z wiśniami

FAWORKI

POLECA CUKIERNIA

nowa **Esplanada**

Piotrkowska 100, tel. 111-92.

Co widzimy i co zobaczymy

WARSZAWA, 18 stycznia.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gabinet profesora Bartla, utworzony u schyłku roku ubiegłego, przetrwa przez kwiecień (uchwalenie budżetu...), a może i znacznie dłużej. Sytuacja — i polityczna i ekonomiczna — jest tak niepewna, trudna i pełna najróżniejszych możliwości „niespodziankowych“, że doprawdy lepiej będzie powstrzymać się od wygłaszania jakichkolwiek przepowiedni.

Tymczasem rządzi gabinet prof. Bartla, nie uzyskawszy ani votum zaufania, ani votum nieufności od sejmu. Deklaracja rządowa została odczytana, debata parlamentarna nad exposé przeprowadzona, ale — rzecz niezwykła w normalnych stosunkach parlamentarnych — ani rząd, ani stronnictwo rządowe nie postawiło wniosku o zaufanie dla gabinetu. Z drugiej strony opozycja — z wyjątkiem komunistów — również nie wystąpiła dotychczas z wnioskiem votum nieufności dla rządu: nie tylko Centrolew, który zajął stanowisko wyczekujące, lecz nawet endecja.

Ten stan rzeczy jest bodaj najlepszą charakterystyką obecnej sytuacji. Wszyscy czekają. Czekają na dalsze kroki nowego premiera. Jakże one będą — to już zależy od szeregu czynników: od tego, jak się ułożą stosunki w łonie sanacji, gdzie panuje obecnie wielka ruchawka; od tego, czy uda się przerzucić most między rządem a częścią opozycji, od tego, jak się ukształtuje sytuacja gospodarcza kraju w najbliższej przyszłości, i od czynnika, który ma ostatnie słowo w tych rzeczach...

* * *

Stosunki w łonie sanacji nie są bynajmniej „idylliczne“. Miedzy rządem a klubem B. B. — a raczej jego przydykum — panuje chłód. Nikt nawet tego nie ukrywa; gdy szef rządu skończył swoje przemówienie programowe, szef partii rządowej dość głośno aplaudującemu premiera, nie złożył nawet rąk do okłasku — fakt niebywały w żadnym parlamencie europejskim.

„Pułkownicy“ milczeli. Słabo klaskali konserwatyści, pozabawieni swego przedstawiciela w nowym gabinecie. Najmocniej bili brawo sanacyjni „liberali“: Zjednoczenie Pracy miast i wsi — ale i wśród nich są silne fermenty...

Wczoraj właśnie ukazał się komunikat o rozłamie w Zjednoczeniu Pracy (grupa prof. Bartla); rozpadło się ono na Partję Pracy (Kościałkowski, prof. Krzyżanowski, prof. W. Makowski, Okulicz i inni) oraz na drugą grupę, wywodzącą się od dawnego Związku Naprawy, która zatrzymała nazwę Zjedn. Pracy miast i wsi.

Posel Okulicz, redaktor „Kurjera Wileńskiego“, a zarazem

bliski przyjaciel prof. Bartla, nie otworzył w swoim organie, że „pułkownicy“ i konserwatyści zwalczają obecny gabinet. Jak dalece posunie się to „zwalczanie“ pokaże najbliższa przyszłość. Dziś wiemy tylko tyle, że niektóre napadające na p. Bartla i obecny rząd organy sanacyjne, jak np. „Słowo“ wileńskie, „Kurjer Poranny“, „Dzień Polski“, w pewnej mierze „Gazeta Polska“ zajęły bez porównania ostrzejsze stanowisko wobec p. Bartla, niż opozycja...

„W piśmie reprezentujących prawą część bloku można znaleźć takie zwroty w stosunku do obecnego premiera, wobec których ton pism opozycyjnych jest całkiem łagodny“ — pisze „Kurjer Wileński“

W istocie „Słowo“ wileńskie, organ konserwatystów B. B. pisze bez ogródek:

„Bywa, niestety, w Polsce, że powierzają człowiekowi nie funkcję, do których jest zdolny, a dla których jest nieodpowiedni. Dzięki tej zasadzie prof. Bartel został premierem, wice-premierem i znowu premierem“.

„Kurjer Poranny“ oskarża p. Bartla o względy osobiste przy zarządzaniu personalnych np. dymisji woj. Jaroszewicza, pisząc, że zmiana ta jest (dostownie)

„jednym z najobciwszych symptomów nowej ery „systemu styczniowego“, opartego na „duchu Locarna“, mającym zażegnać plany „odwetu sejmowego“.

Ktoś powiedział złośliwie, że Bezpartyjny Blok współpracy z rządem powinien skrócić ze swej nazwy dwa ostatnie słowa, bo nie odpowiadają one dziś rzeczywistości...

Powiedzenie trochę śmiało, — ale zawsze jest w niem pewna doza słuszności; zwłaszcza, jeśli wziąć pod uwagę nie tyle sam Blok, ile jego kierownictwo.

* * *

Zresztą nie tylko w B.B., lecz i w samym rządzie istnieją pewne sprzeczności. Dość porównać mowę premiera Bartla, wygłoszoną na posiedzeniu sejmu w dniu 10 b. m., z mową mini-

stra Matuszewskiego z dnia 15 b. m., aby dojść do wniosku, że panowie ci — jeśli chodzi o stosunek do sejmu — poważnie różnią się między sobą.

P. Matuszewski uderzył bowiem w takie akordy, że wprawił całą izbę w głębokie zdumienie i niesmak. Dotychczas minister Matuszewski cieszył się słuszną opinią człowieka, umiającego rozmawiać z sejmem i chcącego współpracować z nim. Na grudniowych posiedzeniach sejmu pełne taktu i rzeczowości wystąpienia kierownika ministerstwa skarbu, który posiadał przedtem opinię zdeklarowanego faszysty (Michał Ogiński z „Głosu Prawdy“), wywołały miłe zdziwienie w kołach parlamentarnych. Mówiono nawet, że min. Matuszewski odsunął się zupełnie od grupy „pułkownikowskiej“, do której rozczarował się podobno kompletnie, od czasu, jak został ministrem. Wymieniano go nawet jako kandydata na szefa rządu współpracy z sejmem...

I oto p. Matuszewski uczynił „volte-face“. Jako członek

gabinetu prof. Bartla, pokazał się sejmowi zupełnie innym, niż wtedy, gdy był członkiem gabinetu dr. Świtalskiego. Wówczas uchodził za najbardziej „parlamentarnego“ członka gabinetu „pułkowników“; obecnie, jako członek rządu prof. Bartla, wyróżnia się w nim swoją agresywnością wobec parlamentu, któremu znowu sprawił niespodziankę, — już mniej miłą, niż przed sześciu tygodniami...

* * *

Ale i w opozycji należy skostatować różnicę zdań.

Stanowisko Centrolewu, mimo iż wystąpił on podczas dyskusji nad exposé ze wspólną deklaracją, domagającą się normalizacji polityczno-konstytucyjnej (a więc likwidacji systemu), nie jest jednolite.

Wśród socjalistów nurtuje nadal dość silny prąd, kierowany przez posła Barlickiego, domagający się dalszej energicznej walki o zupełną likwidację reżimu pomajowego oraz dyktatury marszałka Piłsudskiego. Że prąd powyższy wzbiera na siłę, najlepszy dowód w tem, że na posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej przeszła rezolucja posła Barlickiego. Na 1 lutego zwołano do Warszawy radę naczelną P. P. S., na której rozegra się niewątpliwie ostra walka o kierunek dalszej polityki stronnictwa.

Podobna opozycyjna uchwała zapadła na posiedzeniu komisji centralnej klasowych związków zawodowych.

Niewiadomo, czy kierunek reprezentowany przez posła Barlickiego i Żuławskiego (sekretarz generalny komisji centralnej zw. zaw.), weźmie górę nad żywiołami bardziej umiarkowanymi, skłonni do pewnej współpracy z Bartlem, — a gdyby nawet zwyciężył, to nie wiadomo, jakie stanowisko zajmą wówczas inne partje Centrolewu; niektóre z nich nie do trzymałyby może kroku socjalistom w ich ewentualnej ofensywie przeciw obecnemu rządowi.

* * *

Zbyteczne może dodawać jak silny wpływ mieć będzie na najbliższe wydarzenia polityczne sytuacja gospodarcza. Omówione wyżej możliwości przybrać mogą taki czy inny obrót w zależności od tego, jak ukształtują się stosunki ekonomiczne w kraju: czy poprawią się, czy pogorszą się jeszcze bardziej.

Dlatego też przedewszystkiem obecne położenie ekonomiczne — bardzo ciężkie, zwłaszcza w wielkich ośrodkach wytwórczych — wymaga bacznej uwagi ze strony wszystkich czynników publicznych i społecznych i ono w pierwszym rzędzie za waży na takim lub innym kierunku rządów pomajowych.

Królowe piękności na rok 1930



Przedstawicielki: Rumunii (na lewo), Austrii (po środku) i Polski (na prawo).



Ci,

którzy byli oszołomieni

„NIEPOTRZEBNYM CZŁOWIEKIEM“

znajdą swego uwielbianego, genialnego artystę

EMILA JANNINGSA

w filmie 557

Grzechy Ojców

w którym stworzył potężną sylwetkę, silniejszą od największych swoich dotychczasowych kreacji. W GRAND-KINIE.

Uroczyste otwarcie zakładów w Mościcach

Pan prezydent Rzplitej oraz przedstawiciele rządu wzięli udział w uruchomieniu fabryk

MOŚCICE, 18, 1. (PAT). Dziś w Mościcach pod Tarnowem odbyło się uroczyste otwarcie i uruchomienie nowozbudowanych Państwowych Zakładów Azotowych. Na uroczystość tę przybył prezydent Rzeczypospolitej, premier prof. K. Bartel, minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, wiceminister spraw wojskowych gen. Konarski, wiceminister rolnictwa Leśniewski, wojewoda Kwaśniewski, grono posłów z różnych ugrupowań politycznych, interesujących się zagadnieniami rolnymi oraz liczni przedstawiciele kół rolniczych i przemysłu chemicznego.

O godz. 9,45 przybył do Mościc specjalny pociąg, w czący p. prezydenta. Po wyjściu pana prezydenta z wagonu w towarzystwie członków rządu — orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy. Pan prezydent przyjął raport od d-cy garnizonu pułk. Kleberga i przeszedł przed frontem kompanji honorowej, wystawionej przez 16 pułk piechoty.

U wejścia na tereny fabryczne ustawiono bramę tryumfalną, u której oczekiwali pana prezydenta i dostojnych gości reprezentanci gminy Mościce, którzy ofiarowali panu prezydentowi chleb i sól, zarząd zakładów azotowych z dyr. Wolkonowiczem na czele, oraz członkowie rady administracyjnej z prezesem Klarnerem na czele. W imieniu ogółu pracowników fabryki powitał p. prezydenta jeden z robotników, ofiarując adres powitalny.

O godz. 11 w wielkiej sali elektrycznej zakładów odbyła się uroczysta akademja, w której wzięli udział p. prezydent Rzeczypospolitej, członkowie rządu i goście.

Po zwiedzeniu zakładów i uruchomieniu ich w kasynie urzędniczym odbył się bankiet, wydany przez ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego.

Bankiet zgromadził stołkadziesiąt osób.

Podczas bankietu prezes rady Klarner wznosił toast na cześć twórcy zakładów, prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Mościckiego i marszałka Państwa. Imieniem ludności miasta Tarnowa burmistrz Skowroński dziękował za wybór miejsca pod budowę zakładów w pobliżu Tarnowa, dzięki czemu okolice ludność może podnieść swój dobrobyt.

Następnie pan prezydent w przy-

dzielonych mu apartamentach prywatnych odbył szereg konferencji.

Wieczorem prezydent w towarzystwie członków rządu i świty spożył obiad w zamkniętym kole.

Dzień jutrzejszy pan prezydent poświęci na pobyt w Tarnowie i Mościcach.

MOŚCICE, 18, 1. (PAT). W przemówieniu swym, wygłoszonym w czasie uroczystości, pan minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski podkreślił znaczenie nowopowstałej fabryki, dzieła, podjętego z inicjatywy pana prezydenta Mościc-

kiego a zrealizowanego wysiłkiem finansowym całego społeczeństwa. Dalej poruszył p. minister problem azotowy, nadmienając, iż jest on na dalszą metę zagadnieniem wyżywienia ludności, istotnym rozszerzeniem warunków rentowności mniejszych gospodarstw rolnych. Jest to problem wytrwałej samowystarczalności zbożowej dla takich państw, jak Polska, oraz w znacznej części zagadnieniem powstrzymania dzięki i przymusowej emigracji. Tak samo, jak fabryka chorzowska nowa fabryka służyć ma celom i interesom rolnictwa a

przez to interesom całego państwa. Ma ona przyczynić się do uniezależnienia postępów rolnictwa od fluktuacji obcych wpływów i obcej polityki. Ma ona wskazywać, że najtrudniejsze nawet problemy techniczne mogą być pomyślnie rozwiązane wysiłkiem wspólnym polskiego inżyniera i polskiego robotnika. Ma ona uczynić, że przez szarpanie zwojów wysiłków wszystkich jej pracowników, podobnie jak się to stało w fabryce chorzowskiej, możliwe są do osiągnięcia gospodarcze i organizacyjne wyniki, nieosiągalne w innych warunkach.

Straszliwy wybuch w Ostrowieckich zakładach metalurgicznych

Trzej robotnicy zabici. — Dwaj ciężko, 20 lżej rannych

Kielecki korespondent „Gł. Porannego” telefonuje:

Wczoraj około godziny 3 po południu podczas zmiany w pracy w Ostrowieckich zakładach metalurgicznych w Ostrowiu rozległa się przeraźliwa detonacja.

Zanim pogotowie stałe Ostrowieckich zakładów pospieszyło na pomoc, fala płynnego żelaza trysnęła na obszar fabryczny.

Silą wybuchu wielka 30-metrowa frontowa ściana budynku fabrycznego została formalnie rozzerwana i rozwalona się

Fontanna płynnego żelaza zabiła a raczej pochłonięła dwóch robotników fabryki, których zwłoki zwęglone znalazły na miejscu.

Pozatem, jak się dowiadujemy, trzech robotników uległo bardzo ciężkim poranieniom, około 20 osób odniosło lżejsze obrażenia cieleśne.

Stan ciężko rannych trzech robotników jest prawie, że beznadziejny.

KIELCE, 18 stycznia, godz. 2 rano.

Jeden z ciężko rannych robotników fabrycznych

zmarł, skutkiem ran, odniesionych w katastrofie, dwaj inni walczą ze śmiercią.

Pożar zakładów Ostrowieckich w dalszym ciągu trwa.

Wszystkie okoliczne stacje ogniowe zjechały na miejsce strasznego wypadku.

Zawiadomione o wypadku władze centralne wysłały specjalnym pociągiem komisję śledczą do zakładów Ostrowieckich.

W godzinach rannych spodziewany jest przyjazd wojewody kieleckiego, oraz tamtejszego naczelnika wydziału bezpieczeństwa.

Poćwiartowany trup dziecka w walizce

Sensacyjne wyniki rewizji u zatrzymanego na ulicy przechodnia

Z Wilna donoszą: Wileńskie władze śledcze wpadły przypadkowo na trop zbrodni.

Przechodząc ulicą Kwaszelną dwaj funkcjonariusze policji śledczej zauważyli młodego człowieka niosącego nędżnych rozmiarów walizkę. Wygląd jego wydał się policjantom mocno podejrzany i to właśnie spowodowało obserwację przechodnia. Gdy idący zauwa-

żył że jacyś nieznajomi podążają za nim trop w trop, natychmiast przyspieszył kroku i zaczął zdradzać widoczne zdenerwowanie.

Tuż przy ulicy Zawalnej policjanci zatrzymali uciekającego i poprosili o wylegitymowanie się. Z okazanego im paszportu wynikało, iż jest to Wulf Sulkin, mieszkaniec Ejszyczek, chwilowo zamieszkały w Wilnie.

W trakcie badania dokumentów Sulkin wyjaśnił, że śpieszy mu się na pociąg, gdyż ma zamiar odjechać do miejsca stałego zamieszkania, i że przyspieszył kroku gdy zauważył, że jest śledzony bowiem przypuszczał, że ma do czynienia ze złodziejami. Mimo protestów Sulkina odprowadzono do pobliskiego komisariatu w celu stwierdzenia zawartości niesionej przez niego walizki, w której rzekomo musiała być tylko bielizna. Rewizja walizki dała wynik wręcz nieoczekiwany.

Pod cienką warstwą bielizny znaleziono trupa dziecka w wieku oko-

ło 3 — 4 tygodni ze zniekształconą głową i odciętymi kończynami.

Sulkin, który w pierwszej chwili nie mógł wydobyć z siebie słowa, dopiero po pewnym czasie gdy cokolwiek ochłonął usiłował wyjaśnić, że walizkę otrzymał przypadkowo dla odniesienia na dworzec i dopiero gdy przekonał się, że wszelkie wykryty na nie się nie zdadzą, udzielił pewnych wyjaśnień, których narazie nie można uznać za zupełnie prawdziwe, a to wobec tego, że Sulkin najprawdopodobniej sam brał udział bezpośrednio w morderstwie, lecz obecnie w dążąc się zdemaskowanym stara się gros winy zwałić na ojca matki dziecka.

Sulkin jest ojcem zamordowanego niemowlęcia. Gdy uwiadczona przez niego dziewczyna stwierdziła, że ma zostać matką, oboje pojechali do Wilna, Co dalej było trudno ściśle ustalić bowiem Sulkin daje wykrętne odpowiedzi. Do czasu przesłuchania ojca dziewczyny zamieszkałej do tej całej ponurej sprawy, wstrzymuje się od podejrzeń.

Sulkin został osadzony w areszcie policyjnym, trupa zaś dziecka odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Tajemnicze zniknięcie

adwokata angielskiego z większą sumą pieniędzy

PARYŻ, 18, 1. (ATE). W Boulogne sur Mer panuje wielkie zamieszanie z powodu tajemniczego zniknięcia adwokata angielskiego Philippsa, który miał weszłym miesiącu jechać przez Boulogne z Londynu do Paryża. Sprawa ta przypomina zniknięcie Loewensteina. Zdaje się rzeczą pewną, że Philipps istotnie przybył do Boulogne i miał się udać w dalszą podróż pociągiem do Paryża. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Philipps posiada przy sobie większą sumę pieniędzy.

Sprawa ta budzi wielkie zaintere-

esowanie. Policja wdrożyła śledztwo. Do Boulogne przybyła żona adwokata, która jednakże oprócz rysopisu zaginionego nie może udzielić żadnych innych szczegółów, któreby się przyczyniły do rozwiązania zagadki. Jest wypowiedziane przypuszczenie, że zniknięcie Philippsa mogło być spowodowane przygodą romantyczną, i że adwokat wkrótce powróci do domu.

Policja londyńska skłania się do tej tezy i nie okazuje zbytniego zaniepokojenia z powodu zniknięcia adwokata

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

MOTOCYKLE
EXELSIOR

2 TAKTOWE Z MOTOREM VILIER

4 TAKTOWE z MOTOREM J. A. P.

WYRÓB ANGIELSKI
NAJWYŻSZEJ PRECYZJI

REPREZENTANCI:

Arthur Keilich i S-ka
Wólczańska 188 Tel. 188-54

6 flag komunistycznych

skonfiskowała policja lwowska

LWÓW, 18, 1. (AW). Komuniści lwowscy zamierzali urządzać tydzień ku czci Len'na, Liebknechta i Róży Luxemburg. Odpowiednio zredagowane ulotki rozpowszechniał jeden z młodych komunistów. Został on zatrzymany przez policję.

Pozatem podczas rewizji w mieszkaniu innego osobnika znaleziono 6 gotowych flag, z odpowiednimi napisami, szablony do wykonywania napisów oraz farby, węgle i sznury. Wszystkie te rzeczy zostały skonfiskowane a komunistę aresztowano.

Zaburzenia studenckie w Hiszpanji

MADRYT, 18, 1. (ATE). Rząd rozwiązał centralną organizację studencką w Madrycie za prowadzenie działalności politycznej wbrew swym statutom. Członkowie organizacji rozpoczęli silną agitację za ogłoszeniem strajku powszechnego na uczelniach wyższych, który miałby się rozpocząć w poniedziałek. Na tle tego incydentu doszło do ostrych starć pomiędzy studentami lewicowymi a studentami katolickimi.

Choroba papuzia przeniosła się do Francji

RZYM, 18, 1. (ATE). Donoszą z Florencji, że pojawiła się tam choroba papuzia. W pewnej rodzinie która otrzymała ostatnio papugę z Brazylii, zmarły w ciągu dwóch dni dwie osoby, zaś dwie ciężko zachorowały. Władze miejskie przedsięwzięły środki ostrożności i zabroniły przywozu papug.

Małpia choroba

BERLIN, 18, 1. (AW). Z Lüneburga donoszą, iż w miejscowości Stelle zapadło na nieznaną chorobę 7 osób z jednej rodziny. Jak się zdaje choroba przeniesiona została przez małpę, którą jako podarunek przysłano z krajów podzwrotnikowych.

Choroba ma pewne objawy krwawej biegunki. Dotychczas zmarła jedna dziewczynka.

Prof. Bonhoeffer



któremu udało się niedawno
podzielić atom wodoru

RADIO-REICHER
ŁÓDŹ PIOTRKOWKA 142

Odbiorniki najwyższej jakości
NA PRĄD, pokazy w naszym
salonie radiowym. Prosimy!
9511

**Dorożkarz —
profesorem tańca**
Międzynarodowi oszuści
fabrykują dyplomy
paryskiej akademii

Niestychana afera międzynarodowych oszustów z siedzibą w Paryżu, Avenue Parmentier 115, występujących pod krzywą nazwą: „Wyższej Akademii Międzynarodowej Tańca“ ujawniła się ostatnio. Aferzyści ci postawili sobie za zadanie wydawanie dyplomów profesorskich za opłatą 300 franków. Na zasadzie takiego fabrykatu otrzymuje się pozwolenie udzielania lekcji tańca, a rzecz oczywista, że dyplom jest wówczas z kolei odstępny osobie, która coś może w sztuce choreograficznej pojąć.

Dla zdemaskowania takich „profesorów“ jeden z lubelskich tancerzy wysłał do wspomnianej organizacji aferzystów 300 franków i na nazwisko dobrze znanego na bruku lubelskim dorożkarza — Wacława Dobrowolskiego, który nigdy nie porzucił swej dryndy i nie wyjeżdżał do Paryża, otrzymał autentyczny dyplom z kilkoma pieczęciami, zaopatrzonego kilkunastoma podpisami dyrektorów, sekretarzy generalnych i innych tytułowanych wydrwigroszów, zasiadających w t. zw. jury, stwierdzających, że na skutek egzaminu „profesorskiego“ dyplom został wydany!

Dla potwierdzenia powyższego do redakcji jednego z lubelskich piśm zgłosił się osobiście „profesor tańca“ i złożył swój podpis dla poświadczenia, że, będąc dryndziarzem, został mianowany profesorem w Paryżu.

Sądzić należy, że władze francuskie zechcą się zainteresować wystawcami takich dyplomów i jednocześnie poczynią kroki celem zlikwidowania głównego gniazda aferzystów w Paryżu.

„RADIOLA“

Piotrkowska 88 (w podwórzu)
tel. 105-34.

Radjoaparatury
szczęści. Najtańsze źródło. Dogodne warunki.

Czy stały podsłuch prywatny jest możliwy

Specjalne urządzenie może być zainstalowane, lecz w krótkim czasie zostanie wykryte

Specjalny wywiad „Głosu Porannego“ z b. min. poczt i telegrafów dyr. L. Tolloczką

W związku ze słynną już aferą podsłuchową Seinfelda, zwróciliśmy się z prośbą o udzielenie na ten temat wywiadu do b. ministra poczt i telegrafów dyrektora Łódzkiej elektrowni inż. L. Tolloczki, który będąc również prezesem Rady Telefonicznej, jest w Polsce jednym z najlepszych fachowców w tej dziedzinie. Po przedstawieniu tej prośby rozpoczęliśmy wywiad.

— Czy pan dyrektor uważa za możliwe istnienie podsłuchu telefonicznego?

— Naturalnie, — odpowiada p. dyrektor, — musimy jednak rozróżnić dwa rodzaje podsłuchu: urzędowy i prywatny. Podsłuch urzędowy bywa stosowany w czasach wojny, w chwilach groźnych dla państwa i ma na celu ujawnianie organizacji szpiegowskich. Może być wówczas na stacji telefonicznej wykonane specjalne urządzenie ułatwiające kontrolę podejrzanych numerów, oczywiście w ograniczonej ilości. Co do podsłuchu prywatnego, to może on być jedynie przypadkowy, to znaczy, że przez nieuwagę telefonistki abonent może być włączony w przewody, na których prowadzona już jest rozmowa. Jest to jednak objaw bardzo rzadki i nie może być mowy, by tym sposobem udało się stać podsłuchiwać i to w dodatku określonych numerów.

— A czy nie uważa pan dy-

rektor za możliwe zainstalowanie prywatnej stacyjki, czegoś w rodzaju stacji urzędowej wspomnianej wyżej?

— Nie jest to do pomyślenia bez pomocy personelu technicznego stacji. Prędzej czy później musi taka stacja być wykryta, tak, że byt jej może być obliczony jedynie na dni. Muszę jednak jeszcze zaznaczyć, iż podsłuchiwanie możliwe jest jeszcze tą drogą, że telefonistka, łącząca abonentów, a uważająca, że rozmowa może być „ciekawa“, sama ją wysłucha lub celowo włączy aparat, z którego odbywa się podsłuch. Jest to również jeden ze sposobów, lecz także niepewny, ponieważ na stacji zatrudnionych jest kilkadziesiąt telefonistek i trzeba trafić aby właśnie telefonistka „wtajemniczona“ sama obsługiwała połączenie, które ma być podsłuchane, bo inaczej może zwrócić uwagę na takie połączenie tylko przypadkowo. Najłatwiej podsłuchiwać jest na stacji. Każda telefonistka może włączyć się w każdą rozmowę i ją wysłuchać. Gdyby jednak miała na to czas. Nie jest to jednak do pomyślenia, bo wówczas nie mogłaby obsługiwać innych abonentów. Na każdej stacji winna być urządzona specjalna kontrola, ujawniająca ewentualne podsłuchiwanie rozmów przez telefonistki.

— A jak odbywać się może podsłuch na stacji międzymiastowej?

— Na stacji międzymiastowej podsłuch jest również możliwy jednak o wiele trudniej zwrócić uwagę na rozmowę, wysłuchanie której może być pożądaną przez szpiegującego osobnika. Trzeba wziąć pod uwagę, że zgłoszenia na rozmowy przyjmuje jedna urzędniczka, a łączy zupełnie inna. Trudno, aby były one w znowie i komunikowały się w sprawie rozmów zamówionych. Stwierdzić jednak trzeba, że międzymiastowa telefonistka zazwyczaj jest włączona na początku rozmowy międzymiastowej i oczekuje chwili, kiedy rozmowa się zaczyna, aby umożliwić dokładne rozliczenie. Jest ona jednak zobowiązana jak i telefonistka miejska do zachowania ścisłej tajemnicy słyszanych rozmów. Poza tym istnieje jeszcze jeden rodzaj podsłuchu, a mianowicie podsłuch indukcyjny. Niezbędne jednak jest w tym celu urządzenie bardzo skomplikowane, które wykonać musi pierwszorzędnny fachowiec.

— A czy pan dyrektor uważa za możliwe, by Seinfeld rozporządzał jakąś prywatną stacyjką podsłuchową?

— Nie przypuszczam, a nawet jestem przekonany, że nie mogło to mieć miejsca. Naprawdopodobniej został włączony do rozmowy lub treści jej została mu powtórzona przez kogoś, kto podsłuchiwał na stacji.

Ciekawe dla pana będzie pra-

wdopodobnie poznać stosunki podsłuchowe, które panowały swego czasu w carskiej Rosji. Zbudowałem sieć telefonów w Petersburgu i w ciągu 17 lat byłem ich naczelnym inżynierem. To też miałem okazję poznać je dokładnie. Rosyjskie władze policyjne stale podejrzewały, że ktoś podsłuchuje. Kilkakrotnie badania w tym kierunku specjalnych komisji nie wykazały jednakże prawdziwości tych zarzutów. Pomimo to moim przypuszczeniem, że stałowała w tele swoich agentów członków person-

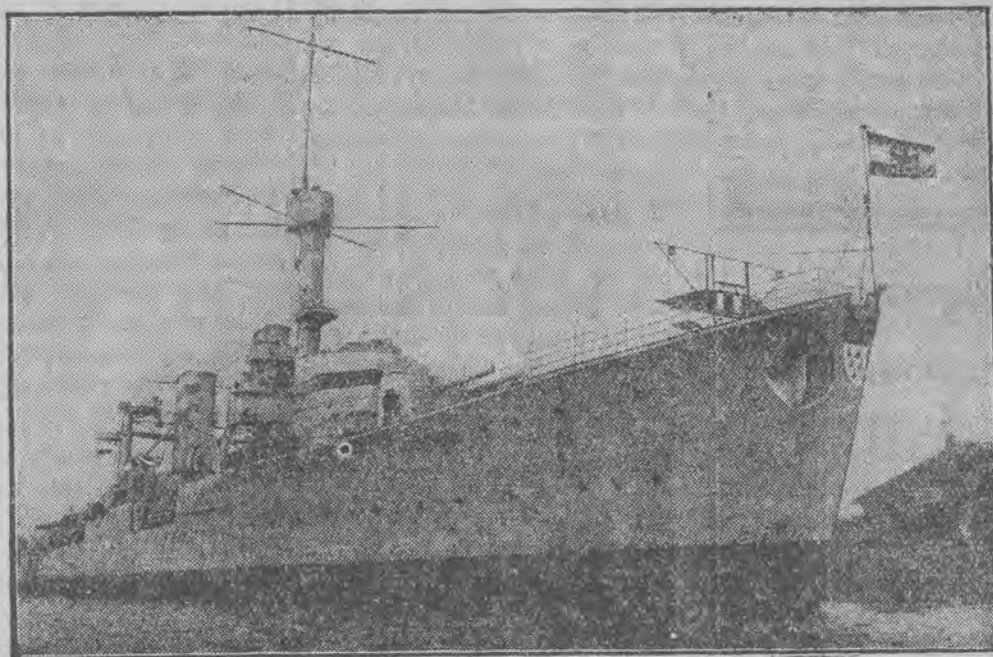
go, w celu dozoru, — policyjne nie były podsłuchiwane. Jako polak, zajmujący tak odpowiedzialne stanowisko nieraz spotykałem się z objawami nieufności władz. Pamiętam pewnego razu zwróciła się do mnie policja śledcza z prośbą o zezwolenie na podsłuch pewnego numeru, rzekomo w celu wykrycia sprawy potwornego morderstwa. Nie byłem jednak pewny czystych zamiarów policji i nie zgodziłem się na podsłuch. Wówczas zaczęła się seria szykan: m. in. przeszkadzano mi w prowadzeniu robót ziemnych dla celów telefonicznych; w końcu musiałem zrezygnować i pójść na kompromis. Ostatecznie zgodziłem się jedynie na ujawnianie numerów, które były wzywane z inwigilowanego aparatu, nie zezwalając na podsłuchiwanie rozmów. Nie dość na tem. Zanim wysyłałem wykaz numerów do władz policyjnych, przeglądałem go starannie, usuwając wszelkie numery, które mogłyby narazić abonentów na szykany. Po tygodniu władze policyjne rzekły się same tej ceremonii.

Również w czasie wojny zjawiał się pewnego razu do mnie oficer carski z zarządzeniem wprowadzenia podsłuchu celem wyszukiwania szajek szpiegowskich. Miało to być urządzone w ten sposób, iż do rozmów miały się włączać telefonistki i notować treści podejrzanych rozmów. Oparłem się temu stanowczo, motywując moje stanowisko niemożliwością przecięcia telefonistek tą pracą, gdyż musiałby na tem mocno ucierpieć normalny tok pracy, a stacja działałaby bardzo powoli i wadliwie. Wprawdzie konsekwencją mego opornego stanowiska mogły być bardzo groźne szykany ze strony ochrony (było to w czasie wojny), ale ostatecznie udało mi się wyższego dygnitarza przekonać o słuszności mojego poglądu i wymaganie to zostało cofnięte.

Dziękując p. dyrektorowi za cenne i niezwykle ciekawe wyjaśnienia, pożegnaliśmy nasze go sympatycznego rozmówcę.

Bohaterska i ofiarna praca w obronie życia i mienia swych współobywateli -- musi mieć zabezpieczenie swego jutra pod każdym względem

Niemcy się zbroją



Nowy krążownik wojenny niemiecki „Kolonja“, oddany do służby 15 stycznia

GRUZIKA JEST CHOROBA ULECZALNA !!!
KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUZIKA

Codzienny do-
datek powie-
ściowy „Głosu
Porannego“ z
dn. 19 stycznia
1930 roku.

ŚMIERĆ WŚRÓD SWOICH

Sensacyjna po-
wieść krymi-
nalno-eroty-
czna M. L.
SEVERYEGO.
Nr. 16.

(Ciąg dalszy).

To wszystko, co chciałem wam dziś napisać; gdy „Dalmacja“ przybędzie do portu natychmiast zadesperuję.

Gdy skończyłem czytać ten olbrzymi list, zapanowało długotrwałe milczenie. Florencja patrzyła na Maitlanda, jakby czekała na jego zdanie, nim sama głos zabierze. Wreszcie zaczął mówić:

— Wszystko to brzmi, jak interresująca powieść, ale jest w niej pewien punkt, który mi się nie podoba: mianowicie wiadomość, że Ragobah podróżuje pod własnym nazwiskiem. Morderca nigdy nie bywa tak lekkomyślny. Jego krążenie dokoła domu Darrowa osłabiło w pierwszym rzędzie moje podejrzenia, a teraz jeszcze ta podróż pod własnym nazwiskiem. Tymczasowo musimy czekać na dalsze wiadomości od naszego przyjaciela Siddona.

ROZDZIAŁ VII.

Następny list z Bombaju przyszedł dopiero po dziesięciu dniach, podczas których zajmowaliśmy się robieniem najróżniejszych kombinacji i przypuszczeń na temat owego przyszłego listu. Gdy wreszcie nadszedł, przywołałem Maitlanda i Florencję i znów przeczytałem go na głos. Pan Siddon pisał:

— To, co chcę wam donieść jest wprost zdumiewające. W pierwszej chwili zamierzałem do was deperzować, ale po zastanowieniu doszedłem do wniosku, że dokładna wiadomość listowna będzie pożyteczniejsza.

„Dalmacja“, zgodnie z rozkładem jazdy, przybiła w czwartek do portu; między jej pasażerami znajdował się Ragobah. Gdy tylko opuścił okręt, został aresztowany — z mego polecenia. Podczas przesłuchania był

całkiem spokojny, oskarżenie, które przeciw niemu wytoczyłem, nie wprawiało go w zakłopotanie. Nie zdziwiło mnie to wcale, bowiem nie spodziewałem się, że człowiek, który zupełnie bez odzieży czołgał się przez gorące piaski od Mahajanu do Gangesu i który z kasty Wałsy dostał się do kasty Bramy, — tak łatwo zdradzi się okazaniem trwogi czy innego uczucia. Natychmiast przwnał się do znajomości z panem Darrowem i do wrogich stosunków, które między nimi panowały. Lecz na oskarżenie go o mord, który popełnił 22 kwietnia w Dorchester, spytał chłodno, czy wiem, kiedy i na jakim okręcie opuścił Indje. Pisałem już do was, że dowiedziałem się dokładnie o tych okolicznościach, więc powiedziałem mu, że wyjechał na tym samym okręcie, na którym wrócił, t. j. na „Dalmacji“, która miała przybyć do Nowego Jorku 21 kwietnia, a więc miał jeszcze dosyć czasu na to, aby 22 kwietnia wieczorem znaleźć się w Bostonie.

Na to odpowiedział on z największym spokojem:

— Sahib ma rację. Wyjechałem na pokładzie „Dalmacji“, która miała 21 kwietnia przybyć do Nowego Jorku. Pan chyba wie, że okręt ten jest dwuskrubowcem. Akurat podczas tej podróży jedna śruba pękła i wskutek tego wypadku okręt przybył do Nowego Jorku dopiero 24 kwietnia, z trzydniowym opóźnieniem; należy zaznaczyć, że żaden pasażer nie przesiadł się na inny okręt. O ile pan zechce łaskawie pofatygować się do towarzystwa okrętowego, w ten sposób zaoszczędzi mi pan przykrości dłuższego pobytu w areszcie.

Wszystko to powiedział z cał-

kowitem opanowaniem i chłodną, ostrą uprzejmością. W pierwszej chwili wpadło mi na myśl, że jest to z jego strony podstęp i że chce grać na zwłokę, ale urzędnicy towarzystwa okrętowego potwierdziły jego słowa. „Dalmacja“ przybiła do portu nowojorskiego 24 kwietnia, o godzinie 11-ej przed południem, ze zlamaną śrubą.

Wydawało się, że sieć dowodów, otaczająca Ragobaha jest tak gęsta, że nie potrafi się on z niej wydobyć, tymczasem przy pierwszej próbie zaciągnięcia tej sieci, wymknął się on z niej z zupełną łatwością. Przeciwni takiemu alibi nie da się nie zrobić, przytem muszę stwierdzić, że Rama Ragobah nie mógł być mordercą Jana Darrowa. Być może, że planował on ten czyn, że podczas wykonania jego chciał być w pobliżu, ale o mordzie, popełnionym osobiście, nie może być mowy.

Gdy doczytałem do tego miejsca, słuchacze moi przerwali okrzykami zdenerwowania; również i ja byłem tak zdumiony, że nie mogłem z siebie wydobyć głosu. Ragobah niewinny! Wszystkie nasze kombinacje zniszczone! Trwoga i podejrzenia Jana Darrowa bezpodstawne, — a mimo to ten straszliwy, tajemniczy mord! Kim był morderca? A może i to przypuszczenie było fałszywe i pan Darrow zakończył życie, wskutek jakiegoś niewyjaśnionego wypadku?

Florencja i moja siostra mówiły jednocześnie, jedna przez drugą, ja też nie potrafiłem milczeć. Stosunkowo najspokojniej zachował się Maitland; gdyśm się trochę uspokoił, rzekł powoli:

— Przypuszczałem, że tak jest. Rozmaite rzeczy mi się nie zgadzały. Ale może przeczytałem do końca list pana Siddona. Nastąpiło znów milczenie i zacząłem czytać dalej:

— Wskutek przytoczonych powyżej okoliczności, nie można było zatrzymać Ragobaha w areszcie. Trzeba było go zwolnić, ale gdy to się stało, nie zauważyłem wyrazu zadowolenia na jego ponurej twarzy. Odchodząc podszedł do mnie i poprosił o sprawienie mu „przyjemności“, którą będzie wizyta, jaką złożę w jego domu. — Przyjąłem zaproszenie i udałem się do tego domu, w którym tyle przecierpiała ukochana naszego zmarłego przyjaciela.

Ragobah przyjął mnie uprzejmie, poprosił, abym usiadł, doczem rzekł po krótkim milczeniu:

— Uczynił mi pan honor, sahibie, uważając mnie za mordercę Jana Darrowa. Prosiłem pana o rozmowę, bowiem chcia-

łem panu powiedzieć, że oddałbym wszystko, co posiadam i zniósłbym do śmierci życie pełne męki, gdybym mógł krzyknąć na cały głos:

— Tak, ja, Rama Ragobah zabiłem Jana Darrowa! — Ale ku memu wielkiemu zmartwie- niu muszę rzec: Jestem niewinny. Od przeszło dwudziestu lat miałem tylko jedno życzenie: chciałem pomścić się na tym człowieku, który zrabował mi miłość ukochanej żony. Przez całe lata szukałem jego śladów, które tak zęcznie za sobą zata- rzył, że daremnie przeszukiwa- łem całe Indje wzdłuż i wszerz. Dopiero przed kilku miesiąca- mi udało mi się dowiedzieć, że mieszka on pod swym prawdzi- wym nazwiskiem — przez dłuż- szy czas żył pod zmienionem — w Dorchester, razem z córką. Byłem wprost pijany z radości, nareszcie spełnił się cel mego ży- cia! I niech pan sobie wyobra- zi, co czułem wówczas, gdy po- przybyciu do Dorchester dowie- działem się, że Jan Darrow kil- ka dni temu popełnił samobój- stwo!

Opanowała mnie wściekłość. — postanowiłem zabić jego có- rkę. Lecz to mi się nie udało, i dziś jestem z tego bardzo zado- wolony. Przecież zemsta moja nie była skierowana przeciw niewinnej dziewczynie. Zemsty o której marzyłem, nie wyko- nałem; życie moje jest chybi- ło i sądzę, że wkrótce poze- gnam się z tym światem. Bóle wewnętrzne, które męczą mnie od wielu lat, wzmogły się ostat- nio z niesłychaną siłą.

To wszystko, o czem chcia- łem wam donieść. Jestem pe- wien, że Ragobah nie popełnił

tego mordu osobiście, ani przez żadnego pomocnika. O ile mogę wam jeszcze pomóc w jakikol- wiek sposób, zawsze jestem gotów, ale sądzę, że śladów należy szukać w Ameryce.

Gdy skończyłem czytać — za- panowało milczenie. Siostra mo- ja ramieniem obejmowała Flo- rencję i tuliła ją do siebie. Mai- tland pierwszy przerwał milcze- nie.

— Jestem pewien, że tak jest jak pisze Siddon, i że dotych- czas znajdowaliśmy się na fał- szywym tropie. Teraz wrócę do punktu wyjścia i zacznę wszyst- ko od początku.

— Zadbuję się u pana — tak bardzo, że nigdy nie będę w sta- nie wyrównać tego rachunku, rzekła Florencja.

— Może pani być pewna, że pani nigdy tego rachunku nie otrzyma, — odparł Maitland.

Florencja zarumieniła się i spojrziała na niego z wdzięczno- ścią.

(d. c. n.)

Lekarz Dentysta
Józef Halpern
powrócił. 509

Dr. med. — 9560
S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i moczopłciowych
leczenie światłem, badanie krwi
i wydzielin
Andrzeja 5, telef. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9 wiecz
w niedziele i święta od 9—1.
Oddział poczekalnia dla pań

Teatr Światły
CASINO
Dla młodzieży dozwolone!
Dziś po raz ostatni!
Najpotężniejsze arcydzieło filmowe wszystkich czasów...
Urzeczywistnienie odwiecznych marzeń całej ludzkości...
Szalenie emocjonujący lot na księżyc.
Najmonumentalniejszy film króla reżyserów
FRYDERYKA LANGA
p. t. 507
Kobieta na księżycu
Niesłychanie sensacyjny, porywający i wzruszający dramat
miłości i nienawiści, zazdrości i wierności na księżycu.
Akcja toczy się na ziemi i na księżycu oraz we wnętrzu
międzyplanetarnego statku raketowego podczas lotu na
księżyc.
W rolach głównych: znakomita Gerda Maurus i Willi Fritsch
para bohaterów filmu „Szpiegzy“
Scenariusz: Tea Harbour. Wytwórnia „UFA“
Orkiestra symfoniczna pod batutą L. KANTORA.
Początek seansów o godz. 12-ej
Cena miejsc na 1-szy seans 1 zł.
Passe-partout, bilety ulgowe i wolnego wejścia nieważne.

B
BE
BEB
BEBE
BEBE DA
BEBE DANIEL
BEBE DANIEL
BEBE DANIELS

TO NIE ZAGADKA

To imię i nazwisko najśladziej artystki
Hollywoodu, bylej partnerki

CHARLIE CHAPLINA
które niebawem rozweseli całą Łódź
w filmie

„PANIENKA Z OBJEKTYWEM“

513

OD JUTRA CASINO

Wiadomości bieżące

Ławnik Kuk

Jedzie w sprawach podatkowych do Warszawy

W dniu jutrzejszym udaje się w sprawach podatkowych naszego miasta do Warszawy, przewodniczący wydziału podatkowego magistratu p. ławnik Kuk. Celem wyjazdu ławnika Kuka jest przeprowadzenie w ministerstwie skarbu formalności związanych z zatwierdzeniem uchwał przez władze nadzorcze, uchwalonych w swoim czasie przez łódzką radę miejską statutów niektórych podatków komunalnych. Chodzi mianowicie o zatwierdzenie podatków następujących: widowskiego, od zbytu mieszkaniowego i dodatku miejskiego do państwowego podatku od nieruchomości na rok 1930.

Nowe rozporządzenie o receptach aptecznych

Jak się dowiadujemy władze centralne opracowują obecnie nowe rozporządzenia w sprawie recept. Dotychczas zdarzało się niejednokrotnie, że apteki wydawały oryginały recept zamawiającemu, zaś odpis zatrzymywały dla siebie. W myśl nowego rozporządzenia, jak nas informuje wojewódzki urząd zdrowia, apteki bezwzględnie będą musiały zatrzymywać oryginały u siebie, a do lekarstw dołączać odpisy.

Dr med. 9557—

Z. DATYNER

urolog
choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych

Piramowicza Nr. 2 Telef. 148-85
Godz. przyjęć od 9 - 10 i od 6 - 8

Tragedja nieszczęśliwej matki

Bojąc się utraty posady wrzuciła do dołu biologicznego nowonarodzone dziecko

Wczoraj około godz. 7 rano dozorca domu nr. 21 przy ul. Kilińskiego, usłyszał jakieś słabe jęki wydobywające się ze stojącego na podwórzu szaletu.

Zaniepokojony temi jękami przerażony dozorca otworzył siłą drzwi i cofnął się zaraz od progu oszołomiony widokiem, jaki mu się przedstawił.

Oto na ziemi leżała Helena Zymłówna, służąca, zamieszkała w tym że domu u jednego z lokatorów.

Przy licznych dolegliwościach kobiecych naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa sprawia znakomitą ulgę. Świadczenia klinik chorób kobiecych stwierdzają, że woda Franciszka-Józefa, jako łagodnie działający środek czyszczący, jest stosowana z doskonałym skutkiem zwłaszcza u położnic. Żądać w aptekach i drog.

Magistratnie zamierza podać rewizji umowę z pracownikami rolnymi

Jak się dowiad, niezgodna jest z prawdą pogłoska, że w majątku miejskim Rszew wymówiono pracę całemu personelowi w zamiarze obniżenia ordynacji. O niczem podobnym nie było mowy w łonie zarządu miejskiego, który daleki jest od zamierzonej przez niektórych ziemian akcji poddania rewizji dotychczasowych warunków umowy z pracownikami rolnymi. Prawdą natomiast jest, że administracja maj. Rszew w ustawowym terminie wymówiła pracę czterem pracownikom z dn. 1.IV.-1930 r., co nie pozostaje w żadnym związku z akcją, podjętą przez organizacje ziemiańskie.

Wokół leżącej utworzyła się wielka kałuża krwi.

Przestraszony dozorca krzykiem zaalarmował lokatorów, poczem po biegu do najbliższego telefonu zawiadomił pogotowie ratunkowe.

Przybyli natychmiast na miejsce lekarz stwierdził już na pierwszy rzut oka co się stało. Oto Zymłówna dostała krwotoku skutkiem zbyt wczesnego wstania z porodu. Po stwierdzeniu tego, lekarz spytał o dziecko, lecz nikt z obecnych nie mógł dać mu na ten temat żadnych wyjaśnień, zaś Zymłówna leżała w dalszym ciągu nieprzytomna.

W międzyczasie zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie celem ustalenia co się stało z noworodkiem.

Fakt, że Zymłówna dostała krwotoku w szalecie nastręczał policji pewne podejrzenia, które sprawdziły się całkowicie po zbadaniu dołu biologicznego.

Znaleziono tam mianowicie zwłoki noworodka płci męskiej. Ponieważ zwłoki wrzucono tam niedawno — nie uległy one jeszcze rozkładowi.

Jak się okazało Zymłówna poprzedniego dnia urodziła dziecko. Bojąc

RUF.

Księgowość szwajcarska

Opinia oficjalna Magistratu m. Pabjanice o prowadzonej u siebie księgowości „Ruf”, wydana w d. 30 grudnia 1929 r. za nr. Dz. L. 1125/V brzmi jak następuje:

„Magistrat m. Pabjanice, badając różne systemy nowoczesnej księgowości, wprowadził u siebie, jako pierwszy, księgowość szwajcarską systemu „Ruf” w centralnej buchalterji i przekonawszy się po pewnym czasie, że system ten ma pewne zalety, gdyż umożliwia sporządzenie bilansu surowego w każdym czasie i zaoszczędza na czasie, pracy i kosztach, wprowadził ten system również i w miejskim zakładzie elektrycznym.

Pomysłowy przyrząd, którego się używa przy stosowaniu księgowości szwajcarskiej „Ruf”, umożliwia jednocześnie książkowanie za jednym pociągnięciem pióra przez kalkę w dzienniku i jednocześnie na rachunkach rzeczowych, osobowych i pomocniczych przejściowych.

Metoda ta usuwa wszelkie księgi, odpada zatem mozolna praca przenoszenia z jednej księgi do drugiej i unika się równocześnie różnych błędów i opuszczeń, odszukanie których zabiera wiele czasu.

Nowa ta zdobycz w dziedzinie systemu gospodarki samorządowej spotkała się z uznaniem nie tylko władz samorządowych, ale również i władz nadzorczych.

Zaprowadzenie tej księgowości przyjmuje, jako też bliższych informacji udziela

O. R. Pfeiffer

Przedstawiciel księgowości szwajc. „Ruf” na Polskę, Łódź Kopernika 57. Tel. 166-83.

się, że pracodawcy ją wydała z pracy, Zymłówna postanowiła dziecko zgładzić ze świata. Ostatnim wysiłkiem w nocy zwlokła się z łóżka i wrzuciła dziecko do dołu biologicznego. Wysiłek ten jednak był zbyt wielki i nieszczęśliwa matka dostała silnego krwotoku i skutkiem osłabienia upadła zemdlona.

Po udzieleniu jej pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala, gdzie przy łóżku jej wystawiono posterunek policyjny.

Kącik grafologiczny „Głosu Porannego” Próbki pisma dla p. Nelsona napływają

Rolf Nelson, jeden z najwybitniejszych grafologów współczesnych, z chwilą gdy na łamach naszego pisma otworzył dział grafologiczny wzbudził w sferach czytelników „Głosu Porannego” oczekiwane zainteresowanie.

Redakcja otrzymuje codziennie w wielkich ilościach próby pisma nie tylko od czytelników miejscowych, lecz i z dalekiej prowincji: mistrz Nelson jest zavalony pracą i dlatego dotychczas nie zdołał jeszcze ogłosić żadnej ze swych ciekawych ekspertyz.

Przypominamy, iż próbki charakteru pisma powinny być napisane na papierze bez linii, najlepiej w formie listu i zawierać winny kilkadziesiąt wierszy. Na kopercie należy pod adresem naszej redakcji zaznaczyć

Szalony wzrost bezrobocia w Łodzi

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) w dniu 18 stycznia 1930 roku było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 49.107 w tym w samej Łodzi 35.313.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 22.054 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 16.817 bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę 2.257, otrzymało pracę przez urząd 43, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 937.

iz rzecz jest przeznaczona dla p. Nelsona. Czytelnicy miejscowi najlepiej uczynią, gdy złożą listy p. Nelsona osobiście w redakcji. Do listy należy załączyć 2 złote, jako honorarium za krótką ocenę grafologiczną i 5 złotych za analizę obszerną. Ta ostatnia nie będzie umieszczona na łamach naszego pisma, lecz nadesłana adresatowi w specjalnym liście.

„Poznaj samego siebie” — to zasada stara jak świat nieomal. Wywodzi się od Solona. I dziś nie zawadzi się do niej stosować.

Salon higien.-kosmetyczny
JAQUELINE Narutowicza 24
tel. 139-04
K. Szwajcerowa
godz. przyjęć: 10-2 i 4-7. 517

FOX



NEW YORK W NOCY

jest to najwspanialsza rewja śpiewno-taneczna w wykonaniu słynnych aktorów amerykańskich.

Wkrótce usłyszymy i ujrzemy ją w kinie dźwiękowym „SPLENDID”



Dziś i dni następnych! — Wielka rewelacja ekranów zagranicznych! Porywający dramat erotyczny, osnuty na tle zaciętej walki dwóch nieprzeciętnych indywidualności męskich o ubóstwianą kobietę p. t.

W roli głównej **CONRAD VEIDT** stworzył wiekopomną kreację.

Początek seansów o g. 12-iej w poł. Ceny miejsc na pierwszy seans wszystkie po 1 zł.

NAD PROGRAM: NAJNOWSZE MODY PARYSKIE W KOLORACH.

NARZECZONA Nr. 68

przepiękna
ELGA BRINK i E. WEREBES
Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

509

Komisje badają chleb

Wypiek musi być higieniczny

W związku z rozpoczętą przez urząd wojewódzki akcją badania jakości chleba, warto zapoznać się z dotychczasowymi warunkami wypieku.

Stosowane u nas sposoby wyrobu chleba są niestety tak prymitywne i niehigieniczne, że słusznie piekarstwo uważane jest za gałęź przemysłu spożywczego najbardziej zaniedbaną.

Aby wszystkie substancje odżywcze, zawarte w chlebie, były dobrze przyswajane przez organizm, chleb musi być odpowiednio umiejętnie przyrządzany.

W pierwszym rzędzie stajemy do badania jakości chleba zwraca

ca uwagę na wygląd zewnętrzny bochenka, który wskazuje na stan higieniczny piekarni i umiejętność wyrabiania chleba. Dobrze wypieczony chleb ma skórkę gładką, nieodstającą od miększa i nie wygiętą do środka. Miększość nie powinna być ani krucha, ani kleista. Zakalec zdradza zbyt krótką fermentację i małą ilość zaczynu lub też nieodpowiednią temperaturę pieca. Natomiast przy zbyt długiej fermentacji, albo przy starym zakwasie, w miększości powstają większe próżnie, skórka pęka i miększość staje się zbyt kwaśna.

Zbyt kwaśny chleb jest tru-

dnostrawny i wywołuje chorobliwe objawy w jelitach.

Pozatem chleb musi być wolny od wszelkich domieszek, być czysty, podsypyany mąką, a nie — jak się często zdarza — otrębami, trocinami, mąką drzewną i t. p. Wszelkie takie zanieczyszczenia przypadkowe lub umyślne, lub też pochodzące z nieodpowiednio oczyszczonej maki, wykrywane jest za pomocą badań mikroskopijnych.

Zapach i smak powinien być świeży; stęchły zapach i gorzki smak zdradzają zepsutą mękę.

Do dokładnej oceny chleba należy jeszcze oznaczenie wagi bochenka, jego objętości, ciężaru właściwego i nadpieku. W razie podejrzenia o nadużycia z mąką zachodzi potrzeba oznaczenia popiołu, t. j. ciał mineralnych, gdyż mogą się zdarzyć naturalne lub rozmyślne domieszki wapienia, gipsu, piasku i t. p.

Uruchomiona przez urząd wojewódzki przy państwowym zakładzie badania żywności w Łodzi stacja do badania chleba powołana jest właśnie do stwierdzania tych braków w celu rozłożenia specjalnego nadzoru nad zakładami piekarnymi.

Nawał roboty w Sądzie Pracy

Ministerstwo ma desygnować jeszcze jednego sędziego do Łodzi

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie do sądu pracy w Łodzi ma być przydzielony jeszcze jeden sędzia, ponieważ obecni dwaj sędziowie pp. Zawadzki i Dzurdziński są niesłychanie przeciążeni robotą.

Ministerstwo ze względu na to narażenie przydzieliło jeszcze jednego urzędnika do prac kancelaryjnych, których jest prawdziwy nawał, zaś nominacja trzeciego sędziego ma nastąpić już w najbliższych dniach.

O tem, że w sądach pracy jest faktyczny nawał pracy, świadczyć może najlepiej podana niżej statystyka za rok 1929.

W roku sprawozdawczym 1929

wpłynęło 4330 skarg z tego załatwiono 3357, pozostało więc zaległych 973.

Ilość skarg, w których jako powód występował pracodawca — 107, w których powód był pracownikiem umysłowym — 692, robotnikiem — 2971, chałupnikiem — 53, dozorcą domowym — 321, pracownikiem domowym — 173, uczniem praktykantem — 11.

Z szeregu spraw załatwiono wyrokiem zaocznym 567, wyrokiem czynnym — 2188, ugodowo — 213, w inny sposób — 389.

Rozstrzeżenie powództw zostało przyznane całkowicie w 928 wypadkach, częściowo w 1441, oddalono całkowicie — w 386 wypadkach.

Budżet inwestycyjny Łodzi

został przez magistrat zatwierdzony

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie magistratu, na którym przewodniczący wydziału finansowego, wiceprezydent Łodzi dr. Wieliński wygłosił obszerną exposé budżetową.

Referat dr. Wielińskiego dotyczył opracowanego przez zarząd miasta budżetu inwestycyjnego naszego miasta na r. administracyjny 1930-31.

Obrady wczorajsze są fragmentem prac budżetowych łódzkich władz samorządowych w obecnym roku. Budżet zwyczajny został już, po przyjęciu go przez magistrat, przesłany radzie miejskiej.

Budżet nadzwyczajny Łodzi który był wczoraj obszernie przedyskutowany, zawiera szereg zamierzonych przez magistrat w obecnym roku budżetowym robót inwestycyjnych.

Rzecz jasna, że z uwagi na niezrealizowanie się preliminowanych w ubiegłym roku pożyczek i okoliczność, że niektóre pozycje zeszłorocznego budżetu nadzwyczajnego pozostały tylko na papierze, bo wykonano tylko najpilniejsze inwestycje — władze miejskie były bardziej ostrożne w preliminowaniu kredytów na rok 1930-31.

Posiedzenie nadzwyczajne magistratu przeciągnęło się do godziny 5-ej po południu, trwa-

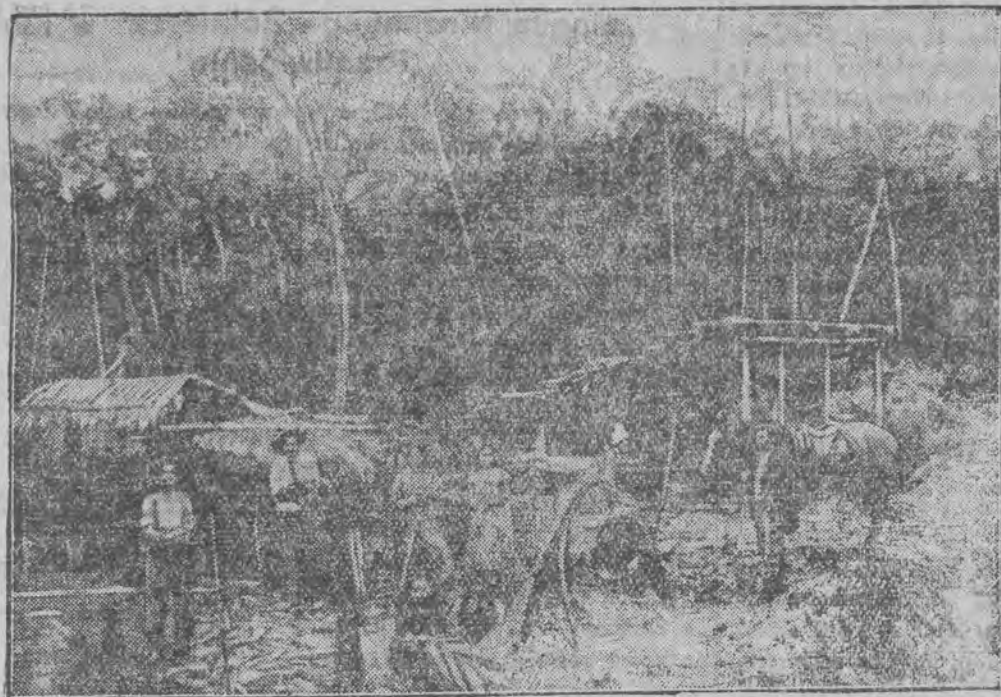
ło zatem naogół blisko 8 godzin.

W rezultacie obszernej dyskusji budżet inwestycyjny został przez magistrat uchwalony.

Za kilka dni zostanie on przesłany radzie miejskiej do zatwierdzenia. (ge)



Koloniści niemieccy z Rosji



którzy wyemigrowali z państwa Sowietów, osiedlili się częściowo w kolonji Hammonia w Brazylii.

Auto wpadło na słup

Przewodniki tramwajowe zostały uszkodzone

Wczoraj po południu ulica Konstantynowska i jej mieszkańcy na odcinku między Zachodnią a Piotrkowską przeżywali kilkanaście minut niebyłego jakiego strachu.

Oto około godziny 3 pp. z Placu Wolności skręcił w Konstantynowską samochód ciężarowy z przyczepioną platformą olbrzymich rozmiarów.

W chwili kiedy szofer zatoczył łuk samochodem tył platformy zarzucił i całą siłą uderzył w słup tramwajowy.

Rozległ się przeraźliwy huk słup zadrżał i po chwili zachwiał się, grożąc lada chwila upadkiem.

Grozę sytuacji potęgowały jeszcze iskry syjące się z przewodnika elektrycznego.

Natychmiast o wypadku zawiadomiono pogotowie kolejno elektrycznych, które przybyło na miejsce i zapobiegło katastrofie.

W ciągu dnia jutrzejszego słup ma być zastąpiony nowym.

Jak ustaliło wdrożone dochodzenie, samochód należał do majątku dr. Zuchowskiego w powiecie słupeckim i zawierał kilkanaście worków maki, przeznaczonej dla I oddziału straży ogniowej.

Podziękowanie

Wszystkim Paniom i Panom, którzy współpracą i obecnością swoją przyczynili się do uświetnienia „Maskarady” w dn. 11 stycznia na rzecz Domu Sirot „Niedola Dziecięca” oraz łaskawym ofiarodawcom za nadesłane hojne dary składa gorące podziękowanie.

Zarząd

Tow. Niesienia Pomocy Biednym Dzieciom w m. „Niedola Dziecięca”

Wielki film z cyklu „NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK” Tragedja kochającego męża, który dla szczęścia i nowej miłości swej żony zataja istnienie własnej osoby — oto treść przebojowego filmu

Jej ostatnia

maska

z MARCELA ALBANI i WALTEREM RILL'A

wkrótce „PALACE”



Dziś i dni następnych!

Rewelacyjne arcydzieło filmowe z kulis Czerewyczynek Sowieckich gabinetów G. P. U.

DAMA W SZKARŁACIE

W rolach głównych: 510

Lya de Putti, Don Alvarado, Warner Oland

Orkiestra symfoniczna pod batutą SZ. BAJGELMANA

Ceny miejsc na 1 seans 50 gr. i 1 zł.



Dziś i dni następnych.

Najpiękniejszy film świata!

Arka Noego

Niezrównana kreacja wspaniałej trójki:

George O'Brien
Dolores Costello
Noah Berry

Początek seansów o g. 12. Passe-partout, bilety ulgowe i wolnego miejsca bezwzględnie nieważne.

Wolne posady za pośrednictwem PUPP.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU

6 służących do gospodarstwa domowego.

NA WYJAZD W KRAJU

1 wywabieczyca płam, 15 pracowników umysłowych ze świadectwami z ukończenia średniego lub wyższego zakładu naukowego na stanowiska I-iej i II-iej kategorii w państwowej służbie skarbowej, 3-ech biuralistów gminnych III-iej kategorii z wykształceniem gimnazjalnym, ogólna znajomość biurowości gminnej.

Sokołów w Łodzi

W dniu onegdajszym prez. Sokołów zwiedził tow. „Hazoner“, gdzie zebrała się młodzież szkolna wszystkich żydowskich gimnazjów męskich i żeńskich. Miały miejsce przemówienia uczniów, a następnie prof. Frenkel wygłosił mowę powitalną, na którą odpowiedział dłuższym przemówieniem prez. Sokołów.

Wieczorem odbyła się herbatka w mieszkaniu p. Rozenblatt, a w dniu wczorajszym wobec soboty p. Sokołów wypoczywał. O godz. 5 odbyła się jego część herbatka u rad. Bialera z udziałem wybitnych osobistości z miasta, oraz członków organizacji „Mizrachi“.

Na herbatce tej poruszane były zagadnienia polityczne i społeczne, dotyczące Palestyny oraz organizacji sjonistycznych w Łodzi. Przemówienie powitalne wygłosił rad. Bialer, a następnie zabrali głos senator Budzyner i dr. Rozenblatt. Stamtąd p. Sokołów udał się do lokalu org. sjonistycznej, gdzie odbył konferencję w sprawach „Keren Hajesodu“, następnie do stow. kobiet WIZO, stamtąd do org. „Itachdut“, a później wieczorem odbył się bankiet w restauracji Gedulda, na cześć prez. Sokołowa i dr. Goldflama, członka polskiej reprezentacji agencji żydowskiej. Bankiet wydany został przez komitet połączonych org. sjonistycznych oraz Jewish Agency.

Dziś o godzinie 11,30 przed południem odbędą się w teatrze miejskim akademja ku czci p. N. Sokołowa, prez. wszechświatowej organizacji sjonistycznej, połączona z wielkim popisem gimnastyczno-sportowym urządzonym przez LZTGS. „Bar Kochba“.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru.

Eksmisja marjawiów

z parafji przy ulicy Podleśnej i Nawrot

W dniu wczorajszym na dwu przeciwnych krańcach Łodzi rozgrywały się nader emocjonujące sceny, jako skutek wyroków sądowych w procesach przeciwko kościołowi marjawiickiemu. Procesy te mają długą i zawiłą historję. Jak wiadomo przed wojną, gdy kościół marjawiicki nie był jeszcze zalegalizowany, świątynię tego obrządku, wybudowaną przez parafjan, były zapisane na imię księży marjawiickich, którzy dałi parafją zarządzali. Z biegiem czasu zdarzało się nieraz że księży tacy opuszczali kościół marjawiicki i wracali na łono katolicyzmu, zabierając ze sobą świątynię i budynki parafjalne, hipotecznie zapisane na ich nazwisko. Tak się stało również z nieruchomościami dwóch parafji marjawiickich, mieszczących się przy ulicy Podleśnej 22 i Nawrot 104. Procesy przeszły przez wszystkie instancje z wynikiem ujemnym dla marjawiów. Wobec prawa trudno było dowieść, że budynki te zo-

stały wzniesione za pieniądze parafjan marjawiickich, którzy nieraz jeszcze do dzisiejszego dnia, a ewentualnie ich rodziny, pozostali przy dawnym wyznaniu.

W dniu wczorajszym na zasadzie rygoru natychmiastowego wykonania, wydanego przez instancję sądową, odbyła się eksmisja marjawiów z kościoła i posesji, mieszczących się pod dwoma wyżej wskazanymi adresami. Zjawił się komornik w towarzystwie odpowiedniej asysty i wziął się do usuwania dotychczasowych właścicieli z kościoła Przenajświętszego Sakramentu przy ul. Podleśnej; poczem eksmisjowano również ochronę dla dzieci; została ona zamknięta, jak również przytułek dla starców, którzy wraz z dziećmi zostali przeniesieni do domu marjawiickiego przy ul.

Franciszkańskiej. Towarzyszyły oczywiście temu płacze i lamenty, jak to zwykle bywa przy tego rodzaju smutnych operacjach. Szczególnie przykro było patrzeć na staruszków, ledwie wlokących nogi za sobą.

Następnie podobne sceny miały miejsce przy ul. Nawrot w kościele i parafji pod wezwaniem Matki Boskiej Njeustającej Pomocy. I tu również zaszła od dziesiątków lat właścicieli i mieszkańcy posesji musieli się rozstać ze swymi mieszkaniem i znaleźli się niemal bez dachu nad głową.

Jak się dowiadujemy, parafje marjawiickie, istniejące przy eksmisjowanych kościołach, nie zostaną rozwiązane; ale wierni będą zmuszeni odbywać dalsze pielgrzymki, gdy będą chcieli odwiedzić świątynię swego wyznania.

Pod kołami tramwaju zginął śmiercią tragiczną przechodzień

Szośa zg'erska była wczoraj wieczorem widownią tragicznego wypadku, którego ofiarą padł niejaki 49-letni Fryderyk Pazora. Pazora szedł o godz. 6,30 szynami w stronę Łodzi, koło Helenówka najechał na tramwaj linii zg'erskiej, zdążający ze Zgierza do Łodzi. Pazora dostał się pod koła przedniego wo-

zu, odnosząc szereg poważnych obrażeń. Przeniesiono go do szpitala w Radogoszczu, gdzie zmarł po kilku minutach nie odzyskawszy przytomności.

Wypadek powyższy nastąpił z powodu niedosłyszenia przez Pazora sygnałów nadawanych przez motorniczego. (P)

Na łódzkich ekranach „Mogila Nieznanego Żołnierza“ w kinie „Przedwiośnie“

Polska wytwórczość filmowa może być zupełnie dumna z obrazu, wyświetlanego obecnie w „Przedwiośnie“.

Obraz ten ma same zalety, a więc cechuje go przede wszystkim doskonała gra artystów z Marią Malicką i Jerzym Leszczyńskim, Niną Olidą, Marią Gorczyńską i Jerzym Marrem na czele, świetne zdjęcia, niezwykle czyste i plastyczne, a przede wszystkim treść, która wyszła z pod pióra znakomitego powieściopisarza, Struga.

Treścią filmu „Mogila Nieznanego Żołnierza“ są przeżycia kapitała wojsk polskich, Michała Łazowskiego (Jerzy Leszczyński) podczas przewrotu bolszewickiego w

sowieciach — miłość jego do księżny Turchanowej (Maria Gorczyńska), karkołomna ucieczka jego z raju bolszewickiego do Polski i śmierć od rodzimej kuli armatniej na progu umiłowanej Ojczyzny.

Cichego bohatera pochowano gdzieś tam w polu, a grzebiący nie wiedzieli nawet kogo chowają, pochował go jak prawdziwego nieznanego żołnierza, który jednak wiedział o co i dlaczego walczył.

Rzadki jubileusz Pięciu lekarzy łódzkich obchodzi 50-lecie pracy

Łódzkie towarzystwo lekarskie wraz ze związkiem lekarzy państwa polskiego, w lokalu własnym przy ul. Ewangelickiej 9 święciło rzadką uroczystość 50-lecia pracy na niwie lekarskiej pięciu swych członków, a mianowicie: dr. dr. Józefa Kolińskiego, Maurycego Krotowskiego, Hermana Rundo, Franciszka Hessnera ze Zgierza i Adolfa Legisa.

Do jubilatów w imieniu izby lekarskiej przemawiał dr. Tomaszewski w imieniu zw. lekarzy państwa polskiego dr. Maczowski. Lekarze referenci po kolei mówili o działalności poszczególnych jubilatów.

Następnie jubilatowi wręczono dyplomy honorowe poczem dr. Koliński wygłosił odczyt: „Wspomnienia z towarzystwa lekarskiego“.

Zebrani na uroczystość lekarze postanowili uczcić zasługi jubilatów, zbierając z pośród siebie składki na utworzenie biblioteki im. wyżej wymienionych.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Czerwony krzyż przypomina, że w dniu dzisiejszym o godz. 12,30 w poł. w sali polskiej YMCA, Piotrkowska 89, pani dr. Kałucka wygłosi odczyt n. t. „Gruźlica nie jest chorobą dziedziczną“.

Wejście bezpłatne.

TKALNIA

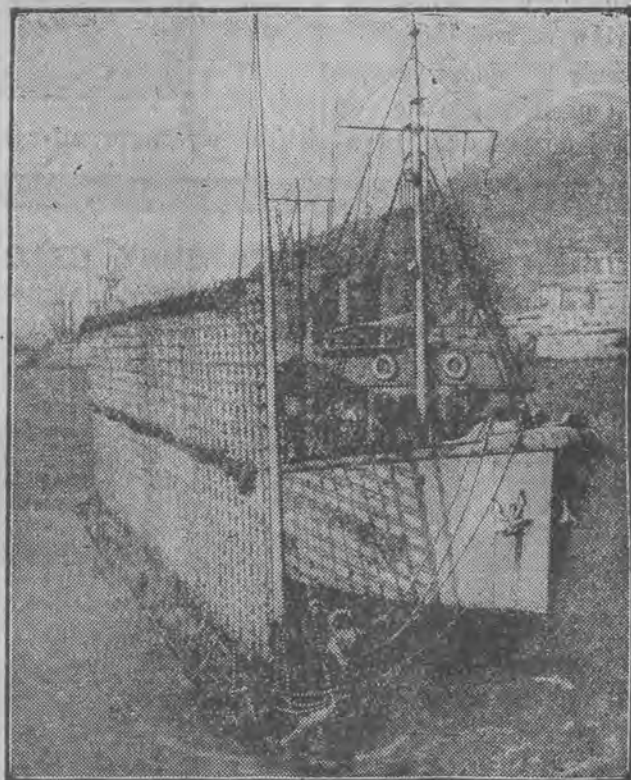
w śródmieściu

kompletnie urządzona o 38 nowych krosnach angielskich (rewolwerowych i gładkich) szer. od 56 do 74 cali od zaraz do wydzierżawienia. Oferty sub. „Tkalnia 38“ do Biura Ogłoszeń „Bip.“ Piotrkowska 93 m. 9. 534

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.



Katastrofa na morzu



Porowiec transportowy marynarki angielskiej „St. Jenny“, zatona w czasie burzy, przyczem z pośród załogi, liczącej 28 osób zatonęło 3 oficerów i 20 marynarzy

Domki do sprzedania

Do nabycia na dostępnych warunkach na raty długoterminowe **DOMKI W OGRÓDKACH** z kanalizacją, wodociągami i światłem. Informacje na miejscu ul. Wileńska Nr. 26/30 codziennie 10-16. Tel. 131-42. Dojazd tramwajami 5, 6 i 16.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

„PALACE“
Ostatnie 2 dni!

Wielki 2-złagierowy podwójny program:

— I. —
MIŁOŚĆ W OGNIU
(NA FRONCIE ZACHODNIM)
Monumentalny dramat wojenny o miłości i poświęceniu w 10 akt.
W roli gł.: **Marion Nixon**, słynna piękna, **Ryszard Bartheles**, słynny tragic

— II. —
Między nimi nic nie było?
Szampańska i pikantna komedia w 8 aktach.
W roli głównej **RUTH TAYLOR.**
MUZYKA M. LIDAUERA

Początek seansów: o godz. 4 pp., w sob. i niedz. o 12 w poł. Na pierwsze seansy wszystkie miejsca od 75 groszy, 384

Echa wyjazdu reprezentacji Polski do Chamonix

W związku z wyjazdem polskiej reprezentacji hokejowej do Chamonix dowiadujemy się, iż rezerwowi Marchewczyk, który jest uczniem jednej ze szkół krakowskich, nie otrzymał od władz szkolnych zezwolenia na wyjazd. Nie pomogła interwencja w kuratorjum ani też w ministerstwie oświaty. Wszystkie instancje zabroniły Marchewczykowi, uczestniczenia w ekspedycji do Chamonix.

W ostatniej jednak chwili prezydium rady ministrów udzieliło mu zezwolenia, wychodząc z założenia, że dla propagandy dobrego imienia Polski jeden uczeń może stracić kilka tygodni w szkole.

Turniej koszykówki o mistrzostwo świata

W r. b. rozegrany zostanie pierwszy turniej koszykówki kobiecej o mistrzostwo świata, przyczem w grupie europejskiej grać będą Polska, Francja, Włochy i Szwecja, zaś w grupie amerykańskiej USA i Kanada.

Pierwszym przeciwnikiem Polki będzie Szwecja, przyczem mecz rozegrany zostanie najprawdopodobniej w Warszawie. Finał turnieju pomiędzy mistrzami grup odbędzie się w Pradze podczas III kobiecych igrzysk we wrześniu.

Donaubauer



ustanowił nowy rekord, przebiegając po lodzie 500 metrów w 53,6 sekundy

Łódzki Teatr Kameralny „ARARAT” Al. 1 Maja 2

Dziś, niedziela dn. 19 stycznia 1930 r. 2 przedstawienia przebojów ego programu Nr. 2 o g. 7.45 i 9.30 wiecz.

Abu żyć!

z udziałem całego zespołu.
Bilety sprzedaje kasa teatru w godz. od 11—1 i od 5 po poł. 515

Czytacie
„Głos Poranny”

Elita piłkarska Polski przy stole obrad Wczoraj rozpoczęło się w Warszawie walne zgromadzenie ligi (Telefonom od specjalnego wysłannika „Głosu Porannego“)

WARSZAWA 18 I. 1930 r.

Elita piłkarska Polski zasiada dziś w stolicy przy stole obrad, odbierając od ustępującego zarządu ligi sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Rojno i gwarowo było od samego rana w siedzibie związku przy ul. Wiejskiej, gdzie zaczęli zjeżdżać delegaci poszczególnych klubów, chcący przed zebraniem załatwić wszelkie formalności i poinformować się co do stanowiska innych klubów

w sprawie zgłoszonych wniosków. Jeden z pokoi zajęty jest przez komisję rewizyjną, w której składzie jest też łodzianin p. Konopka. Bada ona skrupulatnie wszelkie akta, przedstawione przez zarząd, którego kadencja kończy się dzisiaj.

Liczny zjazd delegatów zamiejscowych świadczy dobitnie o zainteresowaniu dzisiejszym zebraniem ze strony klubów ligowych. Wśród obecnych zauważyliśmy wszystkie tuzy „po-

lityki” sportowej, między którymi rej wodzą przedstawiciele Krakowa, Lwowa i Poznania. Z Łodzi przybyli już rano pp. Konopka (Ł. K. S.), Francman i Kampf (Ł. T. S. G.), wraz z którymi przyjechał do stolicy specjalny wysłannik „Głosu Porannego“.

Nastrój wśród delegacji zupełnie pogodny. Zaświadczeni przez nas delegaci klubów krakowskich oświadczyli, iż do poszczególnych wniosków, zgło-

szonych przez kluby bądź też zarząd ligi, ustosunkują się zupełnie ojektynnie i ściśle rzeczowo. Przedewszystkiem wystąpią oni przeciw wnioskowi Pogoni o nierozgrywanie w r. b. mistrzostw, który to wniosek, zdaniem krakowian nie ma najmniejszych widoków powodzenia. Również i wniosek Warszawianki w sprawie miejsca zamieszkania graczy jest mało realny. Zapytani przez nas o stosunek do wniosków Czarnych i Ruchu, domagających się pozostawienia Turystów w lidze, dali nam odpowiedź wymijającą. Widocznym było, iż delegaci krakowscy nie chcą się zbyt angażować, a ustosunkowanie się do całej sprawy uzależniają od przebiegu zgromadzenia.

Jak zdołaliśmy wywnioskować z rozmów, prowadzonych przez delegatów łódzkich są oni przeciwni pozostawieniu Turystów w lidze, gdyż jak twierdzą oni, Turystów nie wykorzystując prawa apelacji do P. Z. P. N., który jest instancją rozpatrującą protesty przeciw uchwałom zarządu ligi, nie uzyskali stojących im do dyspozycji środków prawnych. Te sprawy mają delegaci łódzcy poruszyć w drugim dniu zebrania ligi, w czasie dyskusji nad zgłoszonymi wnioskami.

Obrady zjazdu ligowców 108 poczęły się o godz. 4 po południu w dolnej sali kasyna oficerskiego, w Alejach Szucha. Przepelnionej po brzegi delegatami klubów jak również wybitnymi osobistościami ze świata sportowego stolicy. Po przeprowadzeniu zwykłych formalności i powitaniu beniaminka ligi — Ł. T. S. G., ustępujący zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności, poczem przystąpiono do dyskusji nad tem sprawozdaniem. W dyskusji nadzwyczaj burzliwej zabierało głos szereg delegatów, krytykując dość ostro działalność ligi. Zrozumiałe niezadowolenie, wykazywała, pokrzywdzona przez słynną uchwałę czwartkową zarządu ligi, krakowska Garbarnia.

Przedstawiciel zarządu ligi wręczył nagrody reprezentantom Warty, Garbarni i Wisty za zdobycie trzech pierwszych miejsc w mistrzostwie. W chwili, gdy wręczano odznaki Garbarni na sali rozpętała się burza oklasków, niemilknącej przez dłuższy czas.

Z ważniejszych spraw rozpatrywano dziś wniosek o zniesienie zarządu głównego, który to wniosek upadł przy głosowaniu.

Około godz. 10-ej wiecz. zebranie odroczone do godz. 11-ej dnia jutrzejszego. (g)

Odyseja Petkiewicza w Ameryce

Nieuzasadniona podejrzliwość amerykańskiego związku lekkoatletycznego przyczyną opóźnienia startu naszego mistrza

Jak w swoim czasie donosiliśmy nasz mistrz w biegach długodystansowych Petkiewicz, wyjechał do Ameryki na zaproszenie managera Quista, organizującego imprezy (we dług jego twierdzenia) z ramienia jednego z syndykatów prasy amerykańskiej. P. Z. L. A. dał zezwolenie na startowanie Petkiewicza i wysłał z nim swego przedstawiciela.

Na miejscu w Ameryce wysłancy nasi z konsternacją dowiedzieli się, iż Quist działał bez porozumienia się z amerykańskim związkiem lekkoatletycznym. Amerykański związek zagroził, iż każdego atlety biorącego udział w imprezach tego managera ogłosi zawodowcem. Petkiewicz stanął przed alternatywą powrotu do domu, lub narażenia się na utratę praw amatorskich. Szukano innego wyjścia.

Z konsulatu otrzymał Petkiewicz zaświadczenie, iż podróż odbył jako kurjer dyplomatyczny, a więc nie w celach zarobkowych. Po wielu staraniach otrzymał wreszcie zezwolenie na start i, jak donosi-

liśmy, jeszcze w bieżącym miesiącu zmierzy swe siły z lekkoatletami amerykańskimi.

Bezceremonjalne posunięcia amerykańskiego zw. lekkoatletycznego wywołały już protesty i represje ze strony ameryk. prasy i europejskich związków lekkoatletycznych, których członkiem stawiano w Ameryce podobne trudności.

W związku z odyseją Petkiewicza w Ameryce, nowojorski „Nowy Świat” pisze:

„Niezwykłym zdarzeniem w dziejach sportu międzynarodowych była decyzja powzięta przez organizacje sportowe Anglii, Niemiec, Włoch i Finlandji bojkotowania tutejszych biegni.

Dwie są tego przyczyny. Naprzód podejrzliwość tutejszego amerykańskiego zw. lekkoatletycznego (Amateur Athletic Union), po sądzającego zawodników zagranicznych o zarobkowy charakter ich występów, a z drugiej strony — zamknięcie przed biegaczami zagranicznymi szeregu biegni i wy-

naczenie im miejsca startów. Tego roczne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo A. A. U. w hali, mające się odbyć 9 marca w Atlantic City (startować tam ma m. in. Petkiewicz — Przyp. Red.) zapowiadają się z tego powodu nieinteresujące.

Do bojkotu, jakim zagraniczne organizacje sportowe odpowiedziały na objawy niespotykanej podejrzliwości A. A. U., przyczynić się musiała sprawa biegacza polskiego i fińskiego, Petkiewicza i Purje, którym nie pozwolono uczestniczyć w naszych zawodach sportowych, mimo zdobycia przez nich szeregu ojczyźtych rekordów sportowych i wyjątkowych ich kwalifikacji, jedynie na zasadzie nieokreślonych podejrzeń.

Odmowa A. A. U. pod adresem Petkiewicza umotywowana była „okolicznościami, mogącemi wzbudzić podejrzenia”. Komitet wykonawczy A. A. U. nie uważał za stosowne wytłumaczyć nawet, co ten tajemniczy zwrot znaczy. W kołach sportowych mówią, że chodzi tu o pewnego impresarja, operującego na pograniczu sportów amatorskich i zawodowych“.

Dziś zawody pięściarskie G. Śląsk-Łódź

Nowe zmiany w składzie reprezentacji łódzkiej

Brać sportowa Łodzi przeżywać będzie dziś jedną z największych emocji. W murach naszych gościem od wczoraj znakomici pięściarze śląscy, którzy dziś zmierzają się z reprezentantami Łodzi. Pięściarstwo śląskie, stojące na najwyższym poziomie europejskim, ma już u nas ustaloną markę. Ślązacy to wirtuozzi pięści, jakich się w Polsce nie często spotyka. Do Łodzi przybyli oni w składzie podanym przez nas przed kilku dniami. Wśród gwiazd dużej wielkości na pierwszy plan wybija się „piórkowiec” Górny, najlepszy polski pięściarz, będący bezkonkurencyjnym reprezentantem swej wagi. Sam start „Hanszysa” wystarczy, by widownia była wyprzedana do ostatniego miejsca. Czołowymi reprezentantami Śląska są również Moczko, Pyka, Wochnik, Wieczorek i Wocka, podczas gdy dwaj pozostali Bara i Garstecki są mniej znani.

Po zmianach, poczynionych w składzie reprezent. Łodzi przez kapitana związkowego p. Miłsza, który zmuszony był w ostatniej chwili zrezygnować z zawodników tej miary co Rydzynski, Seweryniak i Meyer, skład reprezentacji Łodzi przedstawia się dość mizernie. Zastawienie poszczególnych par będzie następujące:

Waga musza: Moczko — Spodenkiewicz.
Waga kogucia: Pyka — Pawlak.
Waga piórkowa: Górny — Cyran.
Waga lekka: Wochnik — Klimczak.
Waga półśrednia: Bara — Kurapatwa.
Waga średnia: Wieczorek — Łąpieś.
Waga półciężka: Garstecki — Stahl.
Waga ciężka: Wocka — Stibbe.

Zawody odbędą się o godz. 11 przed południem w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej 295.

Mieszkanie

3 pokojowe w centrum miasta, nie wyżej II piętra

poszukiwane
Zgłoszenia telefoniczne Nr. 132-41

Pogotowie Elektryczne
Telef. 170-17
Dyżury przez całą dobę w niedzielę i święta.
Naprawa natychmiastowa

Aplikant sądowy poszukuje pracy u adwokata. Piotrkowska 10, m. 6: 525

ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA
Klisze 100
do Reklam Gazetowych
Cennikow. Prospektów
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych
Rysunki, projekty reklamowe i wydawnicze, wykonywane.
Tel. 1.11.72

Plotka

W Ameryce ludzie dużo zarabają i — choć Ford tego nikomu do 40-tu lat nie poleca — są jeszcze w Stanach Zjednoczonych tacy ludzie, którzy oszczędzają. Nie są to jednak skromni ciulacze jak u nas, (sam zresztą wyraz „ciulacz” ma w sobie jakąś pierwiastek pokorności, skromności i maluczkości), lecz ludzie, którzy tam oszczędzają, czynią to po to, by przez oszczędności powiększyć szybko i wydatnie swój odłożony kapitał. Droga do takiego rychłego zubożenia się widzą amerykańkanie w spekulacji giełdowej. Dlatego w Nowym Jorku i w Hollywood, w Chicago i w San Francisco, w Stanach najludniejszych i najmniej za ludnionych prawie wszyscy kupują i sprzedają akcje. Jeden samochód przypada za Atlantyką na 5-ciu mieszkańców, na jednego mieszkańca natomiast przypada niezawodnie po kilkadziesiąt akcji.

Stynny „boom” na Wall Street, krach na giełdzie nowojorskiej, przyniósł zyski nielicznym i straty wielkim masom. Straciły majątki gwiazdy ekranu i ich pokojówki w Hollywood, potracili swe kapitały hodowcy bydła z krajiny Mayne Reeda i przemysłowcy i kupcy z powieści Sinclaira.

Do tych przemysłowców i kupców zalicza się również pewna wielka spółka akcyjna, mająca bliski kontakt z przedsiębiorstwami w Łodzi. Straty firmy nowojorskiej nie były zresztą wielkie. Kilkanaście tysięcy dolarów na akcjach jakiegoś towarzystwa kolejowego. Przy wielkim kapitale zakładowym tego przedsiębiorstwa strata ta nie ma istotnego znaczenia.

W Łodzi jednak są złe czasy, jest kryzys i wielu ludzi nie ma nic do roboty. Dla zabicia czasu leczy się cudze majątki a jeszcze chętniej oblicza się cudze straty. Tam, gdzie jest źle i ludzie z kąta w kąta chodzą bez zajęcia, tam plotka jest melada żerem. Łódzcy finansyści obliczyli, że firma amerykańska, o której mowa, straciła „bardzo dużo”, tak dużo, że „powinno” się to odbić na interesach i stanie finansowym firmy łódzkiej.

Pogłoski tego rodzaju krążyły sobie pewnie przez jakiś czas po kawiarniach i na tem skończyłyby się. Przypadek jednak chce, że firma łódzka, skończona z nowojorską jest zainteresowana w jednym z banków naszego miasta, w banku równie mocno stojącym, jak i omawiana firma. W okresie tych destrukcyjnych plotek, w formie rozdmuchiwanej, dotarłych do Łodzi via Atlantyk i jeszcze bardziej rozdmuchanych, cały nacisk pogłosek spada na ów bank, w którym firma łódzka jest zainteresowana.

Zyjemy wszyscy jak na wulkanie. Małej iskierki trzeba, by wywołać popioch. Najniebezpieczniejsze plotki znajdują podatny grunt w mieście: pokorni maluczy ciulacze rzucają się do kas starego i bardzo solidnego banku i odbierają swe oszczędności. Kasa banku wypłaca każdemu, kto się zjawia wszystko co do grosza. Run do banku trwa od dwóch dni. Pogłoska, złośliwa plotka tryumfuje.

Podaliśmy powyżej kilka danych faktycznych i wykazaliśmy jaki wpływ wiadomość lansowana

Nowela do podatku obrotowego

Grzywny za spóźnione wykupywanie patentów przedmiotem interwencji izby przemysłowo-handlowej w Łodzi

Jak wiadomo, związek izb przemysłowo-handlowych przesłał ministerstwu skarbu szczegółową opinię w sprawie rządowego projektu noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym; uznając jednak, iż odnośna nowela domaga się poważnych uzupełnień, związek zdecydował się wystąpić do ministerstwa skarbu z postulatami, dotyczącymi rozszerzenia jej ram. Opierając się na uchwałach ostatnio odbytego posiedzenia komisji podatkowej, izba w Łodzi zakomunikowała związkowi izb szczegółowe uwagi w przedmiocie zagadnień, które dodatkowo winny być uwzględnione w omawianej noweli.

Między innymi izba zaproponowała, iż do art. 5 ustawy wprowadzić należy przepis, że wyłącza się z podstaw opodatkowania kwoty otrzymane tytułem zwrotu odsetek, zaliczonych nabywcę za dyskont weksli w wypadkach sprzedaży towaru na weksle, kwoty odsetek zwłoki pobieranych od nabywcy z powodu niestrzymania w terminie kredytowanej należności, jako też nieściągalne i na straty odpisane należności. O ile płatnik prowadzi prawidłowe księgi jako dowód zasadności wyłączeń z tytułu strat na dłużnikach służyć winny jego księgi handlowe, uznane za prawidłowe.

Nawiasowo nadmienić należy, że odnośną zasadę dowodową w całej rozciągłości ustalił ostatnio jako m. ar. adajną najwyższy trybunał administracyjny w wyroku, odnoszącym się do wymiaru państwowego podatku dochodowego.

Izba zaproponowała daleko idące zmiany sposobu pobierania zaliczek miesięcznych (art. 56 ustawy). Uważając, iż przepisy obecnej ustawy są niekorzystne dla przedsiębiorstw prowadzących prawidłowe księgi, gdyż uiszczać one muszą zaliczki na poczet podatku przemysłowego już w miesiąc po osiągnięciu obrotu, podczas gdy własne swoje wpływy ze sprzedaży faktycznie realizują dopiero po szeregu miesięcy od zawarcia transakcji — izba zaprojektowała, by odnośne za

w celach konkurencyjnych wywarła na jedno z najpłodniejszych przedsiębiorstw naszego miasta. Po wiedzmy odrazu: tym razem wpływ ten wyraził się tylko w nadmiernem obciążeniu pracą kasjera danego banku. Poza tem żadnego wpływu nie było. Tak się dzieje w tym wypadku. Byliśmy jednak w Łodzi świadkami jak plotka była przyczyną zachwiania się najpoważniejszych przedsiębiorstw, by choć dla przykładu wspomnieć sp. akc. Karola Bennicha, której podane o nadzór jest w łwiej części „zasługą” języków rozpróżniaczonych ludzi.

Plotki takie i pogłoski należy tępić z całą bezwzględnością. Plotki te i złowrode rozstępcze niesprawdzonych pogłosek są szkodliwym kamieniem, są przestępcami, wręcz kryminalnymi.

S. B.

liczki płatne były przed upływem 90 dni od czasu osiągnięcia obrotu. Postulat ten bezwarunkowo domaga się uwzględnienia szczególnie w odniesieniu do obrotów, osiągniętych ze sprzedaży towarów na kredyt.

O ile idzie o przedsiębiorstwa, nieprowadzące prawidłowych ksiąg izba wypowiedziała się za innowacją, idącą w kierunku, iż dopuszczalnym winno być uiszczenie zaliczek w dług wysokości obrotów, osiągniętych w roku podatkowym. W tym celu płatnicy winni wnieść indywidualne podania, które będą uwzględnione, jeśli obroty ich w roku podatkowym — zdaniem komisji szacunkowej — są niższe od obrotów przyjętych za podstawę podatku, wymierzonego w ubiegłym roku kalendarzowym.

Celowo byłoby przyznanie ministrowi skarbu prawa obniżania dolnej granicy zaliczek kwartalnych poniżej jednej piątej podatku, wymierzonego za ubiegły rok kalendarzowy (norma obecnie obowiązująca), jako też wydawania zarządzeń zezwalających poszczególnym grupom płatników, nieprowadzącym prawidłowych ksiąg handlowych, na uiszczenie zaliczek według wysokości obrotów, osiągniętych w roku podatkowym.

Uważając, iż przepisy obowiązującej ustawy, dotyczące przymusowego ściągania należności w wypadku, gdy płatnik wniósł odwołanie, są zbyt rygorystyczne, izba wypowiedziała się za zmianą ich treści, że na żądanie płatnika, wyrażone w odwołaniu, przewodniczący komisji szacunkowej względnie władza skarbową winna w terminie 30-dniowym od dnia wniesienia odwołania orzeczyć i do jakiej kwoty ostatecznie ograniczyć należy egzekucję wymierzonego podatku. O ile rozstrzygnięcie nie nastąpi w tymże terminie 30-dniowym, płatnik zobowiązany winno być do uiszczenia podatku tylko w wysokości, odpowiadającej obrotom podanym w pozwaniu.

Szczegółowe wnioski, dotyczące zmiany innych przepisów proceduralnych obowiązującej ustawy o państwowym podatku przemysłowym, izba uprzednio już zakomunikowała związkowi izb. Jedną z najważniejszych tych zmian, zaakceptowanych już zresztą jednogłośnie przez związek izb, winno być wprowadzenie do akcji wymiarowej w zakresie podatku przemysłowego zasady jawności, na wzór przepisów obowiązujących w tym względzie w ustawie o państwowym podatku dochodowym.

Izba P.-H. w Łodzi przesłała ministerstwu skarbu memoriał w którym powołując się na szczególnie trudną sytuację tutejszego okręgu uzasadniła konieczność pozostawienia bez skutków karno-prawnych protokółów lustracyjnych, sporządzanych w odniesieniu do płatników, którzy do 15 stycznia b. r. nie wykupili świadectw przemysłowych. W memoriale swo

im izba, prosząc ministerstwo o wydanie odpowiednich zarządzeń w tej sprawie na zasadzie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, podniosła m. in., iż ekwiwalentem skarbu za nieterminowe wpłaty należności z tytułu świadectw jest pobór odsetek zwłoki, które w roku bieżącym w przeciwstawieniu do lat ubiegłych ściągane są oż płatników dopuszczających się zwłoki w wykupie świadectwa przemysłowego.

Sześć upadłości ogłoszono wczoraj firmom łódzkim

Na posiedzeniu wydziału handlowego w dniu 8 stycznia ogłoszono upadłość MOJŻESZOWI WIGDOROWI JAKUBOWICZOWI prowadzącemu fabrykę wyrobów jedwabnych przy ul. Piotrkowskiej 104.

Jakubowicz nabył znaczną partję przędzy jedwabnej za 14,000 fr. szw. i kwota ta miała być pokryta w terminie 5-miesięcznym. Na poczet tej należności Jakubowicz wręczył dwie trasy na 6,000 fr. szw., których jednak nie wykupił. Obecnie okazuje się, że aczkolwiek Jakubowicz zameldowany jest przy ul. Piotrkowskiej 104, jednak żadnej tam fabryki nie prowadzi.

Wierzyciele twierdzą, że i w mieszkaniu Jakubowicz żadnych towarów nie ma, oraz że od dłuższego czasu ukrywa się on przed swoimi wierzycielami.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na dzień 10 stycznia 1930 r. Sędzią komisarzem mianowano s. h. St. Hamburga, kuratorem apl. adw. Wajsfasa.

Drugą upadłość w tymże dniu ogłosił sąd SZŁOMIE M. ENGLARDOWI, prowadzącemu przedsiębiorstwo handlowe kupna i sprzedaży towarów włókienniczych w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 60 na żądanie 4 firm wierzycielskich.

Englard z tytułu swych transakcji z firmami wierzycielskimi uiszczył kilkanaście weksli i jak się później okazało wystawcy weksli tak zwanych „klijentowskich” byli osobami fikcyjnymi, których nie można było odnaleźć, co uwidoczniło się na aktach protestu, zaś wszystkie weksle, z wystawcą Englarda zostały zaprotestowane. Gdy firmy - wierzycielki rozpoczęły egzekucję, okazało się, że przedsiębiorstwo Englarda zostało zlikwidowane, towary wyprzedane sam zaś Englard ukrywa się.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na dzień 18 stycznia r. b. sędzią komisarzem mianowano s. h. Teodora Keniga, kuratorem apl. adw. Felicję Olszową.

Trzecią upadłość ogłoszono na temże posiedzeniu HIERONIMOWI KRYSZTAŁOWI, właścicielowi składu artykułów elektrotechnicznych przy ul. Kilińskiego 15, na żądanie firmy J. Hupert.

Od stycznia Kryształ był winien firmie wspomnianej zł. 4,000, na

Fabryki dywanów w Polsce

Na terytorjum Polski czynnych jest obecnie 69 fabryk dywanów, kilimów i gobelinów, z czego w województwach centralnych — 23, we wschodnich — 1, w zachodnich — 13, w południowych — 32.

Liczba siłników wynosi 28 sztuk o ogólnej mocy 902 KM. W fabrykach tych pracuje około 2,500 robotników. Ogólna liczba krości wynosi 1,717. Produkcja wszystkich fabryk wyrażała się w roku 1928-ym cyfrą 1,408,608 kg., w tem: dywanów bawełnianych wyprodukowano 33,496 kg., wełnianych — 355,161 kg., jedwabnych — 4,189 kg. i innych — 1,010,762 kg.

które wystawił weksle własne. Zadeł. z nich nie został wykupiony.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na dzień 10 maja r. ub. Sędzią komisarzem mianowany został p. Weigt, kuratorem adw. Zauberman, Kryształ osadzono w areszcie dla dłużników.

Czwartą upadłość ogłoszono HERSZOWI SENDOWSKIEMU, prowadzącemu fabrykę wyrobów bawełnianych przy ul. Cegielnianej 19, na żądanie dwóch firm.

Sendowski zawiesił wypłaty już w czerwcu ub. r.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na 15 czerwca 1929 r. Kuratorem masy został spł. Strauch. Sędzią komisarzem s. h. Ebenbraun.

Piątą upadłość na ostatniej sesji wydział handlowy ogłosił PIOTROWI KOBEROWI ojcu i PIOTROWI KOBEROWI synowi, prowadzącym przedsiębiorstwo zarobkowe, składające się z tkalni i skrośalni w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, na własną ich prośbę.

W przedsiębiorstwie swem, jak podają petenci, utokowali oni wszystkie swe zasoby, a pragnąc wykryść swoje zobowiązania zaczęli pożyczki przeważnie u swej rodziny. Jednak z powodu zastoju w przemyśle i niemożności osiągnięcia cen Koberowie stracili cały prawie kapitał i od dnia 4 stycznia r. b. są w stanie niewypłacalności i akcepty swe dopuszczają do protestu.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 4 stycznia 1930 r. Sędzią komisarzem mianowano s. h. Kazimierza Roszaka, a kuratorem apl. adw. Edwarda Szyfera.

Szóstą upadłość ogłoszono MO. RYCOWI FLUMOWI, prowadzącemu handel damską konfekcją w Łodzi przy Placu Wolności 6, na żądanie firmy J. Lederman.

Flum z tytułu swych transakcji pozostał winien firmie J. Lederman sumę około 5,000 zł., której zapłacić nie chce, oraz weksle dopuścił do protestu.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na 10 listopada 1929 r. Sędzią komisarzem mianowano s. h. Ludwika Korala, kuratorem apl. adw. Bernarda Bruzdę. Upadłego oddano pod dozór policji.

Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA

Dolary 8,875
CZEKI.
 Londyn 43,39
 N. Jork — czeki 8,898
 N. Jork — teleg. 8,916
 Paryż 35,02
 Praga 26,37
 Szwajcaria 172,25
 Wiedeń 125,37
 Włochy 46,66
 Berlin 213,—
 Gdańsk 173,35

AKCJE.

Polski 179,50
 Węgiel 50,—
 Zarobkowy 78,50
 Lilpop 36,—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Poż. inwestycyjna 123,50
 dolarówka 79,—
 5 proc. konwersyjna 50,—
 5 proc. konw. kolejowa 44,50
 stabilizacyjna 88,25
 kolejowa 102,50
 8 proc. B. G. K. 94,—
 4 i pół proc. L. Z. ziemskie zł. 49,25
 1 proc. m. Warszawy zł. 53,—
 8 proc. m. Warszawy zł. 70,—
 5 proc. m. Częstochowy 67,75
 8 proc. m. Łodzi 64,75
 10 proc. m. Siedlec 73,25

NOTOWANIA BAWELNY

LIVERPOOL, Bawelna amerykańska, zamknięcie
 Styczeń 9,18
 luty 9,17
 marzec 9,23
 kwiecień 9,25
 maj 9,32
 czerwiec 9,32
 lipiec 9,36
 sierpień 9,35
 wrzesień 9,35

październik 9,34
 listopad 9,34
 grudzień 9,37
 loco 9,49

ALEKSANDRJA, Bawelna egipska, zamknięcie:

Sakellaris: Styczeń 27,07
 marzec 27,81
 maj 28,45
 lipiec 28,85
 listopad 29,30
 Ashmouni: luty 19,21
 kwiecień 19,74
 czerwiec 20,14
 sierpień 20,34
 październik 20,52

NOWY JORK, Bawelna amerykańska, zamknięcie:

Styczeń 17,20
 luty 17,26
 marzec 17,38 — 17,39
 kwiecień 17,47
 maj 17,57 — 17,58
 czerwiec 17,65
 lipiec 17,74
 sierpień 17,73
 wrzesień 17,72
 październik 17,72
 listopad 17,77
 grudzień 17,82
 loco 17,45.

Kryzys w produkcji srebra

Nagły silny spadek cen srebra na rynkach światowych spowodował w Meksyku poważny kryzys. Meksyk produkuje bowiem przeciętnie 100 milionów uncji srebra rocznie (uncja równa się 1/32 kg.) i jest największym producentem na świecie. Zarządy kopalni meksykańskich srebra ogłosiły komunikat, w którym zawiadamiają, że o ile ceny srebra się nie podniosą, to produkcja ulegnie ograniczeniu i w ciągu trzech miesięcy zostanie zredukowanych 7 tys. górników.

Wiadomości gospodarcze

KREUGER ZABIEGA O MONOPOL ZAPALCZANY W JAPONII.

Kreuger & Toll Cy, w których posiadaniu znajduje się już kilka większych fabryk zapalek w Japonii, prowadzą pertraktacje z japońskim ministerjum skarbu w sprawie stworzenia monopolu zapalczanego w Japonii.

NAJWIĘKSZY AMERYKAŃSKI KONCERN OBUWIANY.

International Shoe Cy, największy amerykański koncern obuwiany, osiągnął w r. 1929 obroty w

sumie ogólnej 205 milionów dolarów. Sprzedaż wyrobów I. S. C. dosięgła w r. 1929 — 132 milionów par obuwia wobec 122,7 miliona w r. 1928. Czysty zysk za r. 1929 wyniósł 17 mil. dol. wobec 15,75 mil. dol. w r. 1928.

WIELKA UPADŁOŚĆ W FINLANDJI.

Fabryka obuwia maszynowego w Tammerforsie p. f. „Juvosen Kenketeidas O. Y.” ogłosiła zawieszenie wypłat. Długi fabryki wynoszą około 6 milionów marek fińskich.

CZY MĘCZYŻNA SKŁONNY JEST DO OFIARY W IMIĘ MIŁOŚCI?

ten problemat rostrzyga wielki dramat miłości i poświęcenia

GRZECH PIĘKNEJ KOBIETY

(OSTATNIA MASKA)

TRYUMF

MARCELI ALBANI
WALTER RILLA
 Z FILMU „PRZEKLEŃSTWO KRWI”

Wkrótce Kino „PALACE”

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 4 „Dzielny wojak Szwajk”, rewja wojenna w reżyserji i inscenizacji L. Schillera z M. Zniczem w roli tytułowej.

Dziś o godz. 8,30 wiecz. „Cjanalki”, sztuka F. Wolfa, która zdobyła rekordowe powodzenie w Niemczech, poświęcona aktualnemu zagadnieniu przerwania ciąży, reżyserji i inscenizacji L. Schillera.

Jutro o godz. 7,30 wiecz. „Sonata Kreutzerowska” A. Savoirra, podług Tolstoja.

We środę, dnia 22 b. m. premiera sztuki w 3-ach aktach A. Strindberga „Ojciec” z dyr. Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej. W sztuce tej wystąpi znana tragiczka Aldona Jasińska.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w, niedzielę, dwa razy i dni następnych komedia A. Bibesco „Która to była”.

TEATR POPULARNY

Dziś, w niedzielę, dwa razy i dni następnych melodramat z rosyjskiego „Kociol czarownicy”.

Dziś, w niedzielę o godz. 12 wielka atrakcja dla naszych miłośników, barwna, przeplatana tańcami i śpiewami bajka - rewja „Kopciuszka”.

TEATR GEYEROWSKI

Dziś, w niedzielę, dwa razy wesola krotokwila „Zażyarty automobilista”.

TEATR „ARARAT”

Dziś w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 7,45 i o godz. 10-iej wieczorem, znakomitego programu „Aby żyć”, układu znanego poety i kierownika artystycznego M. Brodersona. Rewja powyższa cieszy się niezwykłym wprost powodzeniem, o czym świadczy codziennie wyprzedana sala teatru.

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA, 1411,8 m.

10,15 Nabożeństwo z katedry poznańskiej.
 12,10 Poranek symfoniczny z filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Zbigniewa Dymka i Borys Liftman (skrzypce).
 14,20 Muzyka.
 15,20 — 16,00 Muzyka.
 16,00 Odczyt p. t. „Lenin” — wygłosi prof. Ferdynand Ossendowski.
 16,20 — 16,40 Muzyka z płyt gramofonowych.
 16,40 „O małych i najmniejszych obywatelach miast”.
 16,55 17,15 Koncert żywych kanarków.
 17,15 Transmisja z Krakowa — odczyt p. t. „Nosorożec ze Stroula”.
 17,40 Koncert orkiestry dyr. tramw.
 19,25 Feljton p. t. „Kochankowie średniowieczni”.
 20,00 Koncert popularny.
 21,30 Słuchowisko z Wilna.
 22,05 — 23,30 Transmisja z teatru „Morskie Oko” w Warszawie. Rewja p. t. „Cała Warszawa”.

RADIO ZAGRANICZNE.

Berlin (418)
 20,30 Operetki: „Don Cesar” Delingera i „Blondynki” Künnekego.
Królewiec (276)
 20,15 Koncert („Francesca z Rimini” Czajkowskiego, „Brigg fair” Delusa, „Don Juan” R. Straussa i „Mazepa” Liszta).
Lipsk (259)
 15,30 Utwory Pawła Piska (Mała suita op. 11 na fortepian, 5 pieśni, Sonata skrzypcowa).
Königswusterhausen (1635).
 20,00 Muzyka kameralna (Trio fortepianowe Mozarta, Suiata na trio i sopran Zilchera, Warjacje na trio Beethovena).
Monachjum (533)
 19,30 Operetka Falla „Róża ze Stambułu”.
Stuttgart (360)
 22,15 Drobne utwory wiolonczelowe.
Dawentry Exp. (479)
 17,30 Koncert (Uwertura „Cockaigne” i Koncert wiolonczelowy Figara, Symfonia D-moll Francka).

Lahti (1796)

11,00 Trio fortepianowe D-moll Arenskiego.
Rzym (441)
 21,00 Opera Masseneta „Thais”.
Turyn (291)
 20,30 Operetka Planquette’a „Dzwony kornewilskie”.
Oslo (493)
 20,00 Koncert („Wielkanoc” Rmskiej - Korsakow. Koncert skrzypcowy Gluzunowa, Rapsodia hiszpańska Chabriera, Ballada Sibelusa, Symfonia VI Czajkowskiego).
Wiedeń (517)
 18,50 Muzyka kameralna Kwintety smyczkowe: Mozarta C-dur i Kornautha).
Motala (1348)
 21,40 Koncert solistów (Sonata skrzypcowa Locatello, Suiata fortepianowa Griega, Dwa utwory Benportiego).
Praga (487)
 20,00 Koncert (Symfonia Es-dur Mozarta, „Macbeth” R. Straussa, Symfonia nr. 3 Buttinga).



Trójtonowy głośnik Marconivox cena zł. 120.

MARCONI SZCZYT RADIO-FONJI WSPÓŁCZESNEJ



Najnowszy prostownik Marconi cena zł. 350

MARCONI... To imię obowiązuje. Umieszczone na radjosprzęcie jest niezawodną, jedyną gwarancją wysokiej i trwałej dobroci...

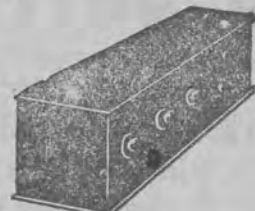
W każdy odbiornik, głośnik czy prostownik, noszący imię genialnego wynalazcy Radio, wbudowane jest 32 lata doświadczenia.

Przekonaj się sam... Każdoby zademonstrować radjoodbiornik Marconi — a staniesz się wiernym zwolennikiem Marconi'ego, jak tysiące innych radjoamatorów.



Trójtonowy głośnik Marconivox Elektrodynamiczny cena zł. 575.

Marconi



Ekwidyna Marconi „Ujarmiona Siła” cena zł. 1100.

POLSKIE ZAKŁADY MARCONI S. A.
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 84.

Królowie komików Ameryki!!!

Królowie humoru!!!

Riff i Raff

wkrótce „PALACE”

TANECZĘ

TYLKO PRZY PŁYTACH

Długogrające płyty angielskie!

BROADCAST

Cena reklamowa tylko zł. 6

531

PATEFONY najnowszych konstrukcji ROWERY pierwszorzędných marek poleca po najtańszych cenach

WESTFALIA⁶⁶ Sp. z o. o.

ul. 11 Listopada 32. (Konstantynowska)

Wyłączna sprzedaż na m. Łódź i Wojew. Łódzkie angielskich płyt „BROADCAST“

OGŁOSZENIE

Nadzorcy sądowi nad firmą „Jakub Kon“ w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 66, a adw. Jakób Chwat, zam. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 20 i przemysłowiec Alfred Raschig, zam. w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 70 w trybie art. 40 Rozporz. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) podaje do wiadomości, że zostały wyznaczone następujące terminy dla ustalenia listy wierzycieli: 23 stycznia o godz. 1 po południu i 6 lutego 1930 r. o godz. 12 w poł. w Sądzie Okręgowym w Łodzi, pokój 64.

W powyższych terminach wierzyciele firmy „Jakób Kon“ winni zgłosić swe pretensje wraz z tytułami, celem sprawdzenia wierzycielności i wciągnięcia na listę wierzycieli.

Nadzorcy sądowi a. adw. Jakób Chwat w Łodzi, ul. Piotrkowska 20, tel. 178-24
przemysłowiec Alfred Raschig w Łodzi, ul. Kilińskiego 70.

169

Materialy elektrotechniczne

najtaniej poleca

560

L. SZYMKIEWICZ

Łódź, Piotrkowska 31 w podwórzu tel. 188 67.

SLAWA instytut cosmétique

Piotrkowska 175, tel. 138-76

prowadzony przez absolwentkę „Académie Scientifique de Beauté“ w Paryżu. Racjonalna nowoczesna higiena urody. Masaże plastyczne i kosmetyczne twarzy i szyi. Usuwanie nadmiernego tłuszczu z podbródka i karku. Pielegnowanie cery. Usuwanie wszelkich defektów cery. Maski kalifornijskie. Masaże ogólne i częściowe. Pielegnacja włosów. Sollux d'Arsonvalizacja. (Maquillage) Upiększanie na bale. Godz. przyjęć od 10-2 i 4-8. wiecz. 568

Karnawałowe kotyljony bez pieniędzy

w postaci pięknych parasolek, czapek, serpentyn, maskotek, i różnych nowości

RAJ DZIECIĘCY

34. NARUTOWICZA 34.

Na miejscu niebywale wielki wybór przepięknych Zabawek i gier towarzyskich

po cenach niezwykle niskich!

9514

Uwaga!

Na miejsca wzorowa klinika lalek.

Uwaga!



Foto- i Kino-Aparaty

oraz wszelkie przybory poleca

J. MORGENSTERN, ŁÓDŹ

40 PIOTRKOWSKA 40 TELEFON 120-63

Na miejscu wzorowe laboratorium fotograficzne.

ZABAWKI DARMO

chyba nikt wymagać nie może, natomiast nabycie ich po cenie ściśle fabrycznej poleca

„Pociecha Dziecięca“ Łódź, Zawadzka 6

I piętro, lewa oficyna.

Skład mój zaopatrzony jest w najliczniejszy wybór przepięknych zabawek i gier towarzyskich (około 2000 wzorów). — UWAGA! W KOMIS NA KARNAWAŁ dostarczamy parasolki, serpentyny, wachlarze, kotyljony, balony i inne szlagiery. 67

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

- 1) pod Nr. 1124 rosb przy ul. Juliusza, przez małż. Asz, pożyczka pierwotna zł. 160.000.
- 2) pod Nr. 321 kc. przy ul. Szkolnej przez małż. Haman, pierwotna zł. 60.000.
- 3) pod Nr. 787 uu przy ul. 28 Pułk Strzelców Kaniowsk., przez małż. Seifert, pożyczka pierwotna zł. 50.000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia 18 stycznia 1930 r. Nr. 214 | WD.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

GIMNAZJUM MĘSKIE

Tow. Szerz. Ośw. i Wiedzy Techn. wśród Żydów, w Łodzi POMORSKA 46.

Z prawami szkół państwowych podaje do powszechnej wiadomości, że dyrekcja przyjmuje codz. w godzinach urzędowych zgłoszenia do egzaminów wstępnych do wszystkich klas.

515

Szymon Herman, dyrektor

Do akt. Nr. 2743-29 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Tomasz Chorzel-ski zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w mirosławice gm. Babice odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do

Konstantego i Wacławy Marczaków i składających się z krowy i kłaczy oszacowanych na sumę zł. 800.—

Łódź, dn. 21.12.29.

Komornik T. Chorzel-ski

Do akt. Nr. 231-29 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Tomasz Chorzel-ski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w majątku Ignaciewie, gm. Babice odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do

Feliksa Sztajgerta i składających się z dryła do siewu oszacowanego na sumę zł. 1000 Łódź, 31.12.29 r. Komornik T. Chorzel-ski

Ogłoszenie

W sobotę, dn. 25 stycznia 1930 r. o godz. 4-ej po poł. w lokalu Okręgowej Komisji Związków Zawodowych przy ul. Narutowicza Nr. 50 zwołuje Zarząd Tow. „LOKATOR“

Nadzwyczajna Zebranie członków.

Na porządku dziennym:

1) sprawa konwersji pożyczki budowlanej Banku Gospodarstwa Krajowego i pełnomocnictwa dla Zarządu.

2) Sprawa zaciągnięcia na nieruchomościach należących do T-wa „Lokator“ wszelkiego rodzaju i wysokości pożyczek od wszelkich instytucji kredytowych, Banku Gospodarstwa Krajowego, Tow. Kredytowego m. Łodzi, firm i osób prywatnych na warunkach według uznania Zarządu Tow. „Lokator“ i udzielenia w tym celu pełnomocnictw dla Zarządu.

Zebranie w drugim terminie w tymże dniu i lokalu odbędzie się bez względu na ilość obecnych o godz. 5-ej po poł.

Zarząd Towarzystwa „LOKATOR“

561

Do akt. Nr. 1980 | 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Tomasz Chorzel-ski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dn 25 stycznia 1930 od godz. 10 rano w Ignaciewie, gm. Babice odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do

Feliksa Sztajgerta i składających się z 1 wałacha oszacowanego na sumę zł. 600—

zgodnie z art. 1070 UPC. niżej ceny szacunku Łódź, dn. 8.1.30 Komornik T. Chorzel-ski

Do akt. Nr. 2180-29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi i rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Główniej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 28 stycznia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Nowo-Senatorskiej 10 odbędzie się sprzedaż przez licytację nieruchomości, należących do

Jana Koffmana składających się z różnych mebli ocenionych na sumę 985 zł. Łódź, 14.1.30 r. Komornik L. Naborowski

Do akt. Nr. 125/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi i rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Główniej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 28 stycznia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Nowo-Senatorskiej 10 odbędzie się sprzedaż przez licytację nieruchomości, należących do

Jana Koffmana składających się z różnych mebli ocenionych na sumę 985 zł. Łódź, 14.1.30 r. Komornik L. Naborowski



Prawdziwym pocieszeniem dla chorych na nerwy

jest moja niedawno wydana książeczka. Ona omawia przyczyny, pochodzenie oraz leczenie cierpień nerwowych, opierając się na wieloletnich doświadczeniach. Zpełnie bezpłatnie wysyłam tę ewangelję zdrowia każdemu, kto mi napisze podług niżej zamieszczonego adresu.

Tysiące listów dziękczynnych dowodzą skuteczności tego jedynego wypróbowanego dla dobra ludzkości sposobu, opartego na żmudnej sumiennej pracy. Kto należy do

wielkiego tłumu chorych nerwowych

Kto cierpi na roztrzęsanie, bojaźń przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowe bóle głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, nadczułość, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne niezliczone dolegliwości, ten powinien

kazać sobie przysłać moją dodającą otuchy książkę!

Kto ją uważnie przeczyta, ten zyska uspakajającą zapewnienie, że istnieje jedyna prosta droga do zdrowia i radości życia. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj.

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13. Oddział 346.

ZDOLNA

ekspedjentka (izraelitka)

może się zgłosić Przejazd 1 u Z. Gomolińskiego 570

Urzednicy! Robotnicy!

MEBLE

F. Nasielski 2 Rzgowska 2

Na najdogodniejszych warunkach.

gwarantowane po cenach konkurenc. kupicie tylko w firmie

Telefon 143-08.

UWAGA! Na składzie wielki wybór tości metalowych oraz wyrobów tapicerskich. 535



Na dogodnych warunkach!

Wielki wybór **wózków** dziecięcych i **zagranięznych łóżek** metalowych wyzmaczek amerykańskich, materacy wysielanych oraz materacy sprężynowych „Patent” do **niebłowych łóżek** podług miary. Nabyć można w **abrycznym składzie** 9493

„DOBROPOL”

Łódź, **Plotkowska 73** w **podwórzu**, tel. 158-61.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że 28 stycznia 1930 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Kilińskiego pod Nr. 130 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: maszyny do snowania, należącej do Zygmunta Franza i oszacowanej na 550 zł.

Łódź, 18.1.1930 r. Komornik K. Suzin

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że dnia 31 stycznia 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Targowej pod Nr. 17 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: lokarni metrowej należącej do Henryka Berndta i oszacowanej na 400 zł.

Łódź, d. 18.1.30 r. Komornik K. Suzin

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 28 stycznia 1930 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Kilińskiego pod Nr. 121, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: samochodu ciężarowego, należącego do Feliksa Golanowskiego i oszacowanego na 600.— zł.

Łódź, 18.1. 1930 r. Komornik K. Suzin

DO PRACY ZAROBKOWEJ (Ion)

przyjmujemy tkaniny jedwabne wszelkiego rodzaju, jakoto: Crepe de Chine, Crepe Georgette, Crepe Mongol, Satin Crepe, Veloutine, Satin-Tiflis, Paltotowe, ect. etc. **po cenach umiarkowanych.**

jak **do apretury** Satin-Duchesse, Satin-Lyon Serge- również Satin i różne artyk. podszewkowe

snucia i cewkowania (kanefkowania) i do skręcania przedzę jedwabiu naturalnego, jak Crepe-mocny; skręt i jedwabiu sztucznego pod kierownictwem pierwszorzędnych sił fachowych.

FABRYKA WYROBÓW JEDWABNYCH

Sp. Akc. Maurycy Taumann

ŁÓDŹ, JULJUSZA 6/8.

TELEFON 197-50

390

„RUF”

nowoczesna, przejrzysta skrócona księgowość szwajcarska.

Oszczędza ok. 70 proc. pracy i czasu.

Zapewnia przytem codziennie bilanse.

Posiada siłę dowodu prawnego.

Przejdzie na tę metodę dla każdego przedsiębiorstwa w każdej chwili możliwe.

Zaprowadzenie przyjmuje i bliższych informacji udziela

O. R. PFEIFFER

przedstawiciel na Polskę

Łódź **Kopernika 57 (Milsza)** Tel. 166-85. 510

REORGANIZACJE.

Zaprowadzenie też innych metod Kontrola ksiąg handlowych Sporządzanie bilansów.

WSZELKI BÓL GŁOWY

USUWA



ZNAKOMICIE **„SOWA”**

APTEKA ST. HAMBURGA I S-ki Główna 50, tel. 218-61. 379

Na raty

Wszelka damska garderoba oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych.

M. ROZENBERG

CEGIELNIANA 30. TELEF. 103-07 Lewa oficyna, II-gie piętro.

Dr. med. LAJCHTER STOMATOLOG

Chor. szcęk, dziąseł, podniebienia, języka i t. p. 319

PRZEPROWADZIŁ SIĘ

na **ZIELONĄ 9, I p., front,** tel. 149-66, od 1/2—5 po poł.

Lek.-dent.

E. CYPIN-KRENICKA

wznowła przyjęcia **Piłsudskiego 72 (Wschodnia)** Tel. 120-87

przyjmuje od 5—8 wieczór w **lecznicy „Sanitas” Cegielniana 29** od 3—5 p. p.

Dr. med.

M. LERNER

spec. chor. dzieci

powrócił

Przyjmuje od 3—5

Zachodnia 64. 50

tel. 113-09.



„His Master's Voice”

to satysfakcja dla miłośników muzyki i tańca

!POSŁUCHAJ I OSADŹ!

The Gramophone Co. Ltd. London Jen. Repr. na Polskę

JÓZEF WEKSLER

Członek i Eks. Izb. Handl. Brytyjskiej

KRAKÓW Florjańska 25. **WARSZAWA** Marszałkowska 132. **LWÓW** Syktuska 2.

Naprawę

Resorów Samochodowych

uskutecznią najszybciej

Fabryka Resorów Samochodowych

ALFRED HERMANS ŁÓDŹ,

Sienkiewicza 62, tel. 139-13, II-gie podw.

Stale na składzie resory nowe oraz pojedyncze pióra (lagi) różnych marek, jak: Ford, Chevrolet, Tatra, Essex, Citroën, Whippet, Morris i wiele innych.

POŻAR TO KLĘSKA!

GAŚ GO W ZARODKU

Polską Gaśnicą **„DELFIN”**

WARSZAWA, WOLSKA 169. 538—5

Zawiadamiamy szanownych naszych odbiorców że fra

RADIO-SPLENDID

z dniem 18 b. m. została przeniesiona na ul.

PIOTRKOWSKĄ 61 (w podwórzu)

Polecamy w dalszym ciągu najlepsze radjo-odbiorniki i wszelki sprzęt radjowy po cenach najniższych.

Przerabiamy odbiorniki na najnowsze z zastosowaniem wyłączenia stacji miejscowej, która będzie czynna **już w dniu 15 lutego r. b.**

Dr. med. 22 Juljusz Kahane

Choroby serca **Radwańska 4** tel. 187-27 **Przyjmuje od 5 do 7.**

DR. MED.

JÓZEF IMICH

Choroby uszu, nosa, gardła i krtani **MONIUSZKI 1, tel. 209-97**

powrócił

przyjmuje od 1-2 i od 5-7

Kino SPÓŁDZIELNI Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych!

Czołowy film produkcji polskiej pt.

„Mocny człowiek”

wg. powieści St. Przybyszewskiego

W rolach głównych: **Marja Majdrowiczówna, Agnes Kuck, Grzegorz Chmara i Artur Socha**

Następny program:

„W tajgach Sybiru”

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-ej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni seans o godz. 10. —

Na I seans ceny miejsc niższe.

Do akt. Nr. 2701/29 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach K. Garczyński, zamieszkały w Pabjanicach, przy ul. Moniuszki Nr. 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 29 stycznia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Pabjanicach, przy ul. Narutowicza 37, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należącej do Artura Keila, składających się z różnych mebli ocenionych na sumę 762 zł. Pabjanice, 16.1.30 Komornik (—) K. Garczyński

Do akt. Nr. 2655 | 30 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach K. Garczyński zamieszkały w Pabjanicach, przy ul. Moniuszki 10, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dniu 29 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano w Pabjanicach, przy ul. Marjańskiej 5/7 odbędzie się sprzedaż przez przetarg publiczny ruchomości, należących do Mendla Eismana i f-my „Konsorcjum” w osobie Szyji Lidzbarskiego i składających się z mebli, maszyny do pisania, maszyny do liczenia i kasy ogniotrwałej oszacowanych na sumę Zł. 590.— Pabjanice, 16.1.30 Komornik (—) K. Garczyński

Dr. St. Bibergal

Moniuszki 11

tel. 63-22,

powrócił

Choroby skórne i weneryczne

elektroterapia

Przyjmuje od 8 10 i od 5-8 wiecz.

w niedz. od 10-12.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 31 stycznia 1930 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Targowej pod Nr. 12 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli i 4-ch szaf sklepowych, należących do Marji Abram oszacowanych na 550.— zł.

Łódź, 18.1. 1930 r. Komornik K. Suzin

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że dnia 28 stycznia 1930 r. o g. 10 r. w Łodzi przy ul. Kilińskiego pod Nr. 121, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: taksówki marki „Chevrolet”, należącej do f-my Tow. Akc. Browarów Chełmińskich „Reprezent” w Łodzi i oszacowanej na 2310 zł.

Łódź, 18.1.1930 r. Komornik K. Suzin

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że dnia 31 stycznia 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 132 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: szafy dębowej do garderoby, należącej do Jakuba-Mendla Lassmana i oszacowanej na 530 zł.

Łódź, d. 18.1.30 r. Komornik K. Suzin

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 PUC. ogłasza, że dnia 28 stycznia 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Główniej pod Nr. 48 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: radio-aparatu 7-o lampowego „Philips”, należącego do Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego „Praca Polska” i oszacowanego na 890 zł.

Łódź, d. 18.1.30 r. Komornik K. Suzin

Teatr świetlny
"Przedwiośnie"
 Żeromskiego 74-76
 dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16 do rogu Żeromskiego i Kopernika.
 Ceny miejsc: I-1 zł., II-75 gr., III-50 gr.
 Początek o godz. 4 po poł., w soboty niedziele i święta o godz. 2 po poł.

Ostatnie 2 dni!
 Monumentalny film polski p. t.
Mogiła Nieznanego Żołnierza
 według słynnej powieści ANDRZEJA STRUGA
 W rolach głównych: Marja Malicka, Jerzy Leszczyński, Marja Górczyńska, Jerzy Marr, Leokadja Penczewicz, Nina Ojida, Władysław Walter, Kazimierz Justjan oraz wielu innych utalentowanych artystów polskiej sceny i filmu.
 Wzruszający dramat miłości i egzaltacji na tle nieśmiertelnej epopei walk o Niepodległość Polski. Tysiące zrewoltowanych chłopów, wielkie wielotysięczne zastępy wojsk polskich i rosyjskich. Akcja rozgrywa się w Krakowie, Warszawie, w głębi Rosji i na Krymie, na froncie wojennym w latach 1916—1920-ym.
 Pierwszorzędny zespół muzyczny.

Następny program:
"OSTATNI SYN"
 W roli głównej:
Margaret Mann i Charles Morton

8-kl. Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych
A. WIERZBICKIEGO
 w ŁODZI :: PIOTRKOWSKA 85.
 Zapisy kandydatów na II półrocze przyjmuje sekretariat gimnazjum codziennie od 7-ej do 9-ej wieczorem.
 Nauka codziennie od godz. 7-ej wieczorem.
 Początek II półrocza 1 lutego b. r.
 Czesne 20.— zł. miesięcznie. 449

Klinika Położniczo-Chirurgiczna
"SANATO"
 Ogrodowa 10, tel. 13-57.
 Ordynatorzy:
 Dr. med. Eigerowa Szarlota
 Dr. med. Reitler Kurjańska
 Dr. med. Michał Kantor
 Dr. med. Juliusz Baum
 Dr. med. Wolf Eychner
 I i II klasa.

Tanio - solidnie
 na najdogodniejszych warunkach od detektora do superheterodyny
W NOWEM-RADJO,
 Gdańska 12.
 Własne warsztaty. Pogofowie tel. 182-73

KINO-TEATR
MIMOZA
 UL. KILINSKIEGO Nr. 178.

Od wtorku dnia 14 stycznia 1930 roku i dni następujących:
Z dnia na dzień
 Dramat trzech serc, na tle wojny polsko-rosyjskiej.
 W rolach głównych:
 IRENA GAWEĆKA, MARJA GÓRCZYŃSKA, ADAM BRODZISZ, LUCJAN ŻUROWSKI.
 Do powyższego obrazu został zaangażowany specjalny CHÓR ARTYSTYCZNY, który odśpiewa pieśni polsko-rosyjskie.
 Następny program:
 Przedwzięte kłamstwo Niny Pietrowny

Poszukiwane 465-4
4-pokojowe mieszkanie
 z wszelkimi wygodami w przyzwoitym domu w śródmieściu. Oferty sub.: "Rat" do administracji "Głosu Porannego" (Piotrkowska 101).

PACZKI
 i ciastka deserowe po 20 gr. 9505-
WYBOROWE, SMACZNE HYGIENICZNEGO WYPIĘKU
 POLECA CUKIERNIA
Z. GOMOLINSKIEGO
 PRZEJAZD 1. TEL. 209-87.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO BUDOWY I EKSPLOATACJI Rzeźni Miejskiej

SPÓŁKA AKCYJNA
 ŁÓDŹ, UL. INŻYNIERSKA 1 Tel. 10-281.

Sprzedaje: Krew suszoną i maczkę mięsnokostną dla tuczenia drobiu i nierogacizny.

OTWOCK 476
 Sanatorium
D-ra ROTLEWIEGO
 dla dzieci wątłych, małokrwiwych i rekonwalescentów.
 Z gruźlicą nie przyjmuje się.
 Wiadomość tel. Otwock 24.

Miejski Kinematograf Oświetlowy
 Wodny Rynek (róg Rokicińskiego)
 Od wtorku, dn. 14. I. 1930 roku. do poniedziałku, dn. 20. I. 1930 roku
DZIEWICA ORLEANSKA
 (JOANNA D'ARC)
 W roli głównej:
Simonne Genevois
 Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21.
 Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej. 364
 DR. MED.
I. SZMERŁOWSKI
 Akuszer-ginekolog
 17 PIOTRKOWSKA 17. Tel. 10-713
 Przyjmuje od 5—7 pp. 8976-3

Do akt. Nr. 2699 | 30 r.
Ogłoszenie
 Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach K. Górczyński zamieszkały w Pabjanicach, przy ul. Moniuszki 10, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dniu 29 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano w Pabjanicach, przy ul. Narutowicza 37 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Artura Keila i składających się z mebli i pianina oszczędzanych na sumę zł. 865.— Pabjanice, 16.1.30 Komornik (—) K. Górczyński

DR.
Ludwik Falk
 specjalista chorób skórnych i wenerycznych
 NAWROT 7, Tel. 28-07; od 10—12 i od 5—7 7478

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej 45
 D-ra med. Marji LEWINSONOWEJ
 Cegielniana 6, telef. 143-88.
 Godz. przyj. dla pań i panów 10—2 i 4—8
 Czynne są następujące działy:
 1. chor. skóry i włosów.
 2. Beauté
 3. Kuracji odmładzających.
 4. Masaż (ogólny i częściowy).
 5. Epilacji (electrocoagulacja elektroliza).
 6. Elektroterapii (diatermia, d'Arsonwalizacja, galvanofaradyzacja).
 7. Helioterapii (Roentgen, kwar, sollux, kąpiele świetlne).
 8. Chirurgii estetycznej (blizny, żyłki, zniekształcenia, nowotwory i t. p.)
 pod kierunkiem chirurga D-ra Z. LEWINSONA
 ordynującego codz. od godz. 12—2

LECZNICA
 lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku
 Piotrkowska 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich).
 Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, płwocin, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki.
 Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
 Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE. 9507

PORADNIA WENEROLOGICZNA
 Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
 TEL. 205-38
 czynna od 8 rano do 9 wiecz. 11—12) przyjmuje 2—3) kobieta—lekarz
 w niedziele i święta od 9—2 pp. leczenie chorób wenerycznych i skórnych
 Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
 Konsultacje z neurologiem i urologiem
 Gabinet Światło-leczniczy
 Kosmetyka lekarska
 Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 9526

Doktor
WOŁKOWYSKI
 CEGIELNIANA 25, TEL. 128-87
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 9524
 LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową)
 Badanie krwi i wydzielin.
 Przyjmuje od 8—2 i od 5—0. w niedziele i święta od 9—1. Dla pań od 5 do 6 po poł. oddzielna poczekalnia.

Dr. med. 9558
SILBERSTROM
 ZIELONA 11
 Tel. 113-42
 Choroby skórne i weneryczne. Usuwanie szpeczących włosów elektrolyz. Leczenie Lampą Kwarcową.
 Przyjmuje od 4 do 8 p. p. Panie od 4—5. Niedziela od 9—1. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. —9504
H. LLEP
 Choroby skórne i weneryczne
 UL. NAWROT 2
 TELEFON 179-88
 Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz. w niedziele od 11—2 po południu. Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla niezamożnych
GENY LECZNIC. 9525

Dr. med. —9504
ST. PRAPORT
 Gdańska 77a, tel. 203-95.
 GINEKOLOG—UROLOG
 CHOROBY KOBIECE i DROG MOCZOWYCH
 Przyjmuje od 5—7 pp. i w lecznicy „SANITAS”

JAN SIMINIĄK
 OBRONA W SPRAWACH PODATKOWYCH
 PRZYJMUJE od 5—7 p. p.
 PIOTRKOWSKA 83, fr. Tel. 210-40. 9508—

DR. MED.
Z. DWORECKA
 przeprowadziła się
 LOKATORSKA 13.



rozpoczęła się
rocznica

Wyprzedaż poinwentarzowa

przechodząca
wszelkie
oczekiwania

Sprzedajemy za bezcen, lecz za gotówkę lub czeki **FUTRA** od zł. 427.50. **PALTA** od 40 zł. **UBRANIA** od 80 zł. przeszło **4000 koszul. 4000 krawatów. Kapelusze**

Specjalną uwagę zwracamy na wielkie partie przybrudzonych towarów po cenach sensacyjnie niskich.

HENRYK PFEFFER, Piotrkowska 101.

Ceny wystawione w naszych oknach wystawowych przekonają każdego o niezwykłej okazji taniego kupna.

DYREKTOR BRONISŁAW IWANOWSKI

zawiadamia że w **SOBOTE**, dnia 1 lutego r. b. o g. 10 wiecz. odbędzie się

w SALONACH FILHARMONJI

Pierwszy Wielki Bal Mody

z udziałem pierwszorzędnych **FIRM WARSZAWSKICH I ŁÓDZKICH**

W PROGRAMIE:

WYBÓR KRÓLOWEJ MODY MIASTA ŁÓDZI NA ROK 1930. oraz Wicekrólowych i Dam Dworu

KONKURS FIRM NA NAJPIĘKNIEJSZĄ TOALETE **TANIEC KRÓLOWEJ MODY.** 454

Mnóstwo atrakcji. Wspaniałe nagrody. Dwie orkiestry. **Dancing do rana!** Bilety zamawiać można w kasie Filharmonji.

Ogłoszenia drobne

WYKWALIFIKOWANA higienistka wykonuje zastrzyki po cenach niskich. Wiadomość: „Bon-Ton” Zielona 6. 533

NIEPOSIADAJĄCY przebudowanego radjoodbiornika, zastosowanego do radiostacji Łódź pozabawieni zostają odbiorów Euro py. Pośpiesz się. Dzwon 183-40. „Radjo - Pogotowie”, Pomorska 20 wł. Nachumow. 349-5

WYTWÓRNIA wyrobów dżetowych Z. Hurwiczówny Gdańska 92 poleca po cenach niskich: kolnierzyki, śliniaki i komplety z korali. 531

EGZYSTENCJA zapewniona. W przeciągu krótkiego czasu nauczyć się można wszelkich haftów ręcznych. Cena b. przystępna. Piotrkowska 82 m. 24 od 3-5 i 8-9 w. 532

TAPICER dekorator przerabia meble, przyjmuje obstalunki po bardzo niskich cenach i na raty. Cegielniana 64. 538

POSZUKUJE wychowawczyni do dwojga dzieci w wieku szkolnym. Oferty sub. „Wiek Szkolny” 530

POTRZEBNY energiczny akwizytor na prowizję o-bezpany w branży trykotażowej. Oferty: Biuro Metzla Warszawa, Jasna 17 Sub „Agentura”. 490

FOTOAUTOMAT 6 retuszowa-nych foto-grafji — zł. 1.50. (ulepszenie) wykonuje w ciągu 15 minut. Do wszelkich dowodów i legitymacji w Zakł fotograf. **Mencel, Andrzeja 11.**

POKÓJ słoneczny dwuokienny z używalno-ścią łazienki przy inteligentnej rodzi-nie do oddania. Wejście z korwiarza. Południowa 40 m. 64. 528

Sposobność korzystnego kupna

JEDWABI KARNAWAŁOWYCH

po cenach ściśle fabrycznych.

Tylko do dnia 28 stycznia r. b.

- Crepe Satin zł. 20.—
- Georgette „ 13.—
- Meteor „ 16.—
- Chiffon deseniowy od „ 11.—

Velour, Chiffon, Brokaty, Tiule etc.

„SOIERIES“

PIOTRKOWSKA 90.

584

Na dogodnych 9512 warunkach



Wielki wybór łóżek metalowych, wózków dzieciennych krajowych i zagranicznych. Materace wyściełane, druciane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do meblowych łóżek podług miary.

Nabyć można w **Fabrycznym składzie „DOBROPOL” Łódź** Piotrkowska 73 w podwórzu tel. 158-61.

Łódzka Odlewnia Żelaza

„FERRUM“

właśc: E. BAUER i A. WEIDMANN

Łódź, ul. Kilińskiego 121. Tel. 218-20.

Wykonuje szybko, dokładnie i po cenach bardzo umiarkowanych:

Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków. Wszelkie roboty ślusarskie. Wszelkie roboty tokarskie. Wszelką mechaniczną obróbkę metali. 539-4

Korzystnie do sprzedania AGREGAT PRZENOŚNY

Silnik spalinowo-benzynowy, wraz z dynamo-maszyną 220 Volt. 10 amp. Wyrób zagraniczny, w najlepszym stanie

Nadaje się szczególnie do oświetlenia majątków ziemskich. **ZAKŁADY ELEKTRO-MECHANICZNE** 542 **Inż. B. MEIERHOLD** Łódź, Kopernika 50 (Milsza), telefon 162-40

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskiego **Z. SZWALBE, Zielona 17.**

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski parafinowe, balsamiczne i in. Utrzymywanie włosów i usuwanie łupieżu etc.

UWAGA: Usuwanie bezpowrotne i bez żadnych śladów szpecących włosów wyjątkową metodą. Całkowite usuwanie odmrożeń.

Godziny przyjęć: od 10-2 poł. i od 4-8 wiecz.

KURSY KOSMETYCZNE

D-ra **MARJI LEWINSONOWEJ** 7434 Cegielniana 6, front i p.

Informacje i zapisy codziennie od 10-8 wiecz.

Do akt. Nr. 2180-29 **Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Tomasz Chorzelski zamieszkał w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 27 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Konstancyńskiej 12 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Zysmana Najmana i składających się z 7 par zimowych damskich oszacowanych na sumę zł. 450.— zgodnie z art. 1070 UPC. niżej ceny szacunku

Łódź, d. 13.1 30r

Komornik: T. Chorzelski

POKÓJ umeblowany, duży, słoneczny, front z łazienką, telefonem odnajme, Plac Dąbrowskiego 3, m. 6. 537

Do akt. Nr. 2995-29 r. **Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Rzymowski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakuba Hurwicza, i składających się z towaru, oszacowanego na sumę zł. 560

Łódź, 2.1. 30 r

Komornik J. Rzymowski

Do akt. Nr. 231 | 1929 r. **Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Tomasz Chorzelski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dn. 25 stycznia 1930 od godz. 10 rano w Ignacowie, gm. Babice odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Feliksa Sztajgerta i składających się z krowy oszacowanej na sumę zł. 500—

Łódź, dn. 31.12.29

Komornik T. Chorzelski

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42-K. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 24-12

POKÓJ z kuchnią, I-sze piętro, przedpokój, balkon, odstąpię zaraz. Grabowa 8, Chłodziński. 526

2 DUŻE pokoje do odstąpienia nadające się na każdy interes. Sałaj, Piotrkowska Nr. 120. 527

POKÓJ ładnie umeblowany z niekrępującym wejściem dla solidnego Pana. Zachodnia 63, m. 4 od 3-ej do 5-ej pp. 536

ZAGUBIONO

książeczkę kasy chorych na nazwisko Tomczaka Stanisława za nr. 827,228. 526

Do akt. Nr. 2943-29 r. **Ogłoszenie**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Rzymowski zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 59 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Gajzler i Lipman” i składających się z towaru oszacowanego na sumę zł. 560.— Łódź, dn. 27.12.29. Komornik J. Rzymowski

Dr. JAN Dobrowolski

chor. skórne i weneryczne **Przeprowadził się** na ul. św. Karola 26. tel. 118-04 Przyjmuje od 8-9, 11 | 12 i 6-8 w.

DR. MED. RAPEPORT

UROLOG. Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. **Pr. Narutowicza 25 (Dzielna) telefon 144-10.** Przyjmuje od 1-2 i 4-8 w.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnośnienie 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.60; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy I-szpaltowy (strona 5 szpalt —): w tekście 50 gr., nadesłane po teleście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczone są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc.

Cech szewców oraz Związek Kupców i Przemysłowców branży obuwianej w Łodzi
opublikowali analizę naszych
męskich lakierków do tańca,
które sprzedajemy po cenie zł. 29,90

twierdząc, że

1. obcas jest z drzewa, a zelówka sięga jedynie do obcasa,
2. podkładka branzłowa i zakładka są z papy,
3. cała podszewka składa się wyłącznie z płótna,
4. podszewka górnej części jest robiona ze sztucznego laku.

Organizacje te stwierdzają dalej,
 iż obuwie w kraju wyrabiane posiada:

1. zelówkę na całym spodzie
2. obcas ze skóry
3. podkładkę branzłową ze skóry, oraz iż buciki są wykładane skórą
4. cała górna część jest ze skóry,

Wszystkie te twierdzenia są słuszne,

jednakowoż przedstawiciele organizacji obuwianych myślą o obuwiu do codziennego użytku w cenie zł. 36.90 a nie o obuwiu tanecznym po zł. 29.90.

Stwierdzamy kategorycznie,
 iż materiał do naszego
 męskiego obuwia tanecznego

w cenie zł. 29,90 używany i powyżej wymieniony jest specjalnie zastosowany i w pełni się nadaje dla tej kategorii obuwia.

Gwarantujemy każdemu klientowi,
 iż będzie zupełnie zadowolony z trwałości i wytrzymałości obuwia tanecz-
 nego, skoro używane będzie stosownie do swego przeznaczenia, jako
 BUT TANECZNY

Stwierdzamy dalej kategorycznie,
 iż nasze obuwie do codziennego użytku, podobnie jak inne, jest wyłącznie
 sporządzone ze skóry.

Polska spółka obuwia

Bata sp. akc.

Łódź, Piotrkowska 87.

MIŁOŚĆ I MAŁŻENSTWO

GUSTAW AF GEIJERSTAM: „TORA“

Jeden z potężnych czynników współczesnego życia społecznego — reklama, hałaśliwa i natrętna, krzykliwa i bezwzględna nałożyła swe dokuczliwe piętno i na dzisiejszą książkę. Pamiętamy jeszcze te czasy minione, a stosunkowo niedawne, kiedy książkę zdobyły nagłówek i nazwisko autora — nie pozatem. Dziś, pomijając fascynującą okładkę, każdy produkt myśli i pióra zaopatrzony jest w pewną sentencję. Drogi utworowi toruje obecnie nie jego treść lub temat, nie nazwisko autora, lecz kolorowa, migotliwa reklama.

Wchodzi tu w grę w pierwszym rzędzie brak popytu, konkurencja i interes. Ale dla poważnego i myślącego czytelnika staje się owa reklama często rzeczą natrętną, gdy człowiek chce przystąpić do czytania bez narzuconego zgóry stosunku i hasła. Jeżeli utwór okaże się tanim, a reklama fałszywą — tem większe będzie rozgoryczenie czytelnika i tym surowszym wypadnie jego sąd. I rzecz najgorsza: jeżeli reklama nie jest przesadna i mówi prawdę, czytelnik bardzo często walczy z doznaniem dodatkiem wrażeniem, gdyż boi się ulec sugestii, boi się, że padnie ofarą wydawcy, księgarza lub krytyka. W imię dobrze i prawidłowo zrozumianego interesu wskazaniem byłoby całkowite zaniechanie wszelkiej reklamy literackiej. Niech publiczność sędzi sama, bez nacisku z zewnątrz: wtedy popyt na książki może się tylko powiększyć.

Pozatem są utwory literackie, które organicznie ze względu na swą treść i istotę nie znoszą pstrych plakatów i krzykliwych zwrotów. Tak samo jak sceniczne lub muzyczne utwory kameralne wymagają odpowiedniej sali, przyćmionego światła i skromnego audytorjum — kameralne, że tak powiemy, utwory literackie wymagają odpowiedniego skupienia, nastroju i nie znoszą pstrych i migawkowych świetlnych efektów.

To też całkiem zbytecznie zaopatrzyło wydawnictwo („Renaissance“) powieść Gustawa af Geijerstama „Tora“ napisem: „Twierdzą, że jest to najpiękniejsza powieść o miłości, jaką kiedykolwiek czytałem“. Sądźmy właśnie, że raczej sam fakt reklamy — nie zaś utwór — spowodował, iż krytyk „Wiadomości Literackich“ zamacza

powodu tego napisu: „niewiele widocznie, powieści o miłości wydawca czytał... Gdyż, jeżeli idzie o istotę, wydawca miał rację“.

Jest rzeczą wątpliwą, czy powieść ta cieszy się, lub będzie się cieszyła powodzeniem. Akcja odbywa się nie dzisiaj, lub wczoraj, lecz w ubiegłym stuleciu. Nie w Paryżu, Londynie lub conajmniej w Warszawie, nie w egzotycznym Meksyku, lecz wśród jezior i lasów cichej północy. Niema w tej powieści, aeroplanów, samochodów, nawet pociągów — bohaterowie jeżdżą fiakrami. Nikt nikogo nie zabija, niczego nie kradnie i nie fałszuje. Fabuła obejmuje losy jednej kobiety i dwóch mężczyzn, właściwie jednej tylko kobiety — Tora. Słowem, jest to typowy utwór „kameralny“.

Są ludzie, na których oddziaływała gra tylko liczej orkiestry symfonicznej w wielkiej przepelnionej sali koncertowej. Ale ci, którzy wolą koncerty kameralne, w których za te same tematy mogą być wykonywane przez małą garstkę muzyków, natomiast wrażenie pozostaje wtedy pełniejsze i głębsze. Słuchając sonaty, przeżywa jednostka bardzo często znacznie więcej wrażenia, niż przy dźwiękach symfonii. Sonata o miłości Tora stworzona została w pierwszym rzędzie dla miłośników utworów kame-

ralnych. Jej melodia jest cicha i skromna, bez wszelkich ozdób i efektów. Ale każdy, kto ją usłyszy, pozna, że nuci ona pieśń o miłości, wieczną pieśń o nieszczęśliwej miłości kobiety, która szczęścia w samym nieszczęściu doznała. Każdy, kto tę powieść przeczyta, przyzna, że dola Tora pozostaje i w dalszym ciągu losem wielu tysięcy kobiet i że w naszej epoce, w dobie radia i aeroplanów tak samo nierozwiązane pozostało zagadnienie małżeństwa, miłości i szczęścia...

Cicho i spokojnie płynęły lata dziecięce Tora na wybrzeżach jeziora Wetterneńskiego. Kochała swych rodziców, pokochała dom, swą miejscowość i panujące nad całą okolicą potężne i piękne jezioro. Tam też zapoznała się z młodym Konradem Olshovem. Ale wyszła za męża za innego — za bogatego, znacznie starszego od niej dziecica Jana Bruce'a. Bruce po kochał Torę — gorąco i namiernie. Rodzice Tora, pragnąc szczęścia swej córki, utraściami ją z dobrobytem materialnym. Bruce zaś był jednym z potentatów kraju. Tora sama była kobietą młodą i słabą. Nie opierała się losowi i pozwoliła zawieść się do nowego kraju i domu. I gdy Tora pierwszego dnia wyjrzała przez okno — małżeństwo zamieszkało w wielkim majątku rodzowym Bruce'ów — spostrzegła nagle, że

niema już szklanej, zwierciadlanej płaszczyzny jeziora, niema rozległego rodzinnego widoku na lasy, lecz wznosił się olbrzymia, wysoka góra — ściana, która zamyka cały horyzont i odcina ją od reszty świata. Odtąd nie pozbyła się już Tora tego uczucia do samego końca: mieszkała jakgdyby w więzieniu. Zdawało jej się, że była więźniem nowych górzystych okolic i nie zdawała sobie sprawy że przygniatała ją obecność meża — uczciwego, dobrego, kochającego ją człowieka. Lecz Bruce był dla Tora jakgdyby dalszym ciągiem nowych surowych okolic, gór, odcinających ją od reszty świata, od domu, od rodziców. Jan Bruce chciał zastąpić swej żonie wszystko — stary dom, rodziców, resztę świata. Tora zaś czuła, że Bruce stał przed nią jak olbrzym, jak góra, że odcina ją od wszystkiego, czuła się jego niewolnica i — bała go się... Mąż pokazywał jej piękno swego kraju, szorstki w obejściu — jak cały kraj — siłił się przywiązać do siebie żonę, przelać w nią ogień swej miłości — lecz pan i niewolnica nie mogli znaleźć wspólnego dla siebie języka, rozmowy urywały się...

Zapomniawszy o Konradzie, Tora myślała, że tęskni do domu, do rodziców: nie rozumiała, że pragnie miłości — pragnie nie tylko być kochaną, lecz poznać kochać, całym sercem, bez zastrzeżeń...

Melodia tęsknoty, nieświadomych

włonych słów serca, gorącej miłości mężczyzny, który nie znajduje wzajemności, i lekliwe go smutku kobiety spleta się z goryczą i wybuchami gniewu Jana i bezdźwięcznymi łzami Tora...

Serce mężczyzny nie wytrzymało i pękło. Jan Bruce umarł. Tora spotyka się wtedy z Konradem i nagle wyraźnie i dobitnie uświadamia sobie, że jego tylko kocha — gorąco i niepodzielnie, całym sercem, że jego tylko kochała i zawsze kochać będzie. Ale nie wychodzi za Konrada — on kocha inną, ma narzeczoną, jest związany słowem... Tora pozostała w majątku swego męża. Ale myślała o tym wyłącznie o Konradzie. Nie o nim — lecz o swej miłości — wielkiej i niepodzielnej. Jak przedtem „ściana góry zastąpiła świat, lecz po bohaterskiej ściance słońce...“ Tora uświadamiała sobie, że „...jest najwyższe w życiu, czego człowiek nigdy ręką nie pochwyci, ręką nie chwyci, to, co leży poza wszelką widomą granicą“.

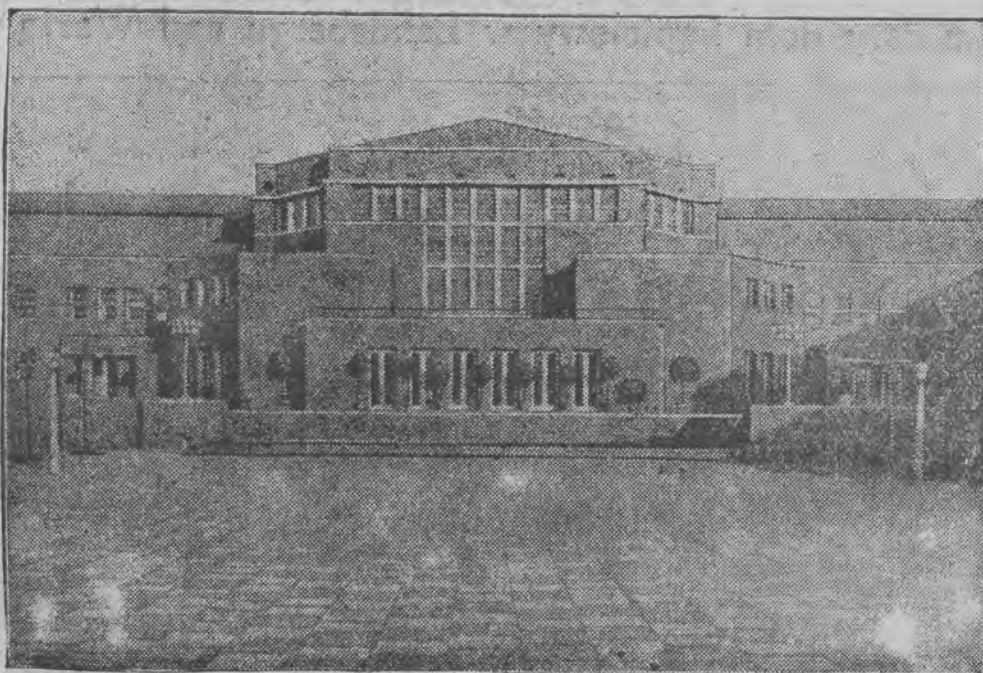
Tora była pełna szczęścia, pa nieważ „raz jeden była tuż koło tego najwyższego. Więcej nie osiągnie żaden człowiek“. Świadomość doznawego szczęścia, doznawego uczucia prawdziwej miłości była tak wielka, że Tora „uśmiechała się jeszcze do tego wspomnienia, gdy nazył się jej“ — zstępował już — wiezór“.

Tora, która od dzieciństwa marzyła o miłości, nie żalowała że droga Konrada i jej rozeszły się w różnych kierunkach, że nie wyszła za Konrada. Przeciwnie: była szczęśliwa, że mogła zachować do końca żywota wspomnienie o ukochanym nie jako o mężu, lecz jako o słońcu, ośrodku wielkiego uczucia — cudownych promieni — nieuchwytnym, nieosiągalnym.

Tora poznała, że świadomość daje więcej, niż czyn dokonany. Bała się, że małżeństwo zniwieczyłoby jej wielką miłość, że wspólne pożycie z Konradem dałoby jej mniej szczęścia, niż jedno ostatnie spotkanie.

I w utworze kameralnym, w sonacie rozwija Geijerstam temat nawskroś społeczny i współczesny — co stanowi istotę prawdziwej miłości: jej światłość, czy współżycie małżeńskie?

Hala Eberta w Harburgu



uroczystość odsłonięcia na cześć pierwszego prezydenta Rzeszy

RAINER MARIA RILKE

LEKCJA GIMNASTYKI

Minęły trzy lata od śmierci wielkiego poety Rilkego. W związku z tem dajemy ponownie nowelę z puścizny pośmiertnej, w przekładzie tłumacza poezji i prozy Rilkego, Witolda Hulewicza.

Szkoła wojenna w St. Severin. Sala gimnastyczna. Rocznik w jasnych bluzach drelichowych, ustawiony w dwa rzędy stoi pod wielkimi pajkami gazowemi. Nauczyciel gimnastyki młody oficer o twardej śniadej twarzy i sztyrczych oczach, komenderuje i dzieli drużyny.

— Drużyna pierwsza na drążku, drużyna druga na poręczach, drużyna trzecia na kołach, drużyna czwarta na masztach. Rozejść się!

I zwawo, na lekkich, gumowych podszewkach, rozpraszają się chłopcy. Kilku pozostaje na środku sali, ociągając się, jakby niechętnie. Jest to drużyna czwarta, najgorsi gimnastycy, nie znajdujący rozkoszy w uwijaniu się dokoła przyrządów, już zmęczeni dwudziestokrotnym zginianiem kolan i trochę oszołomieni i zdyszani.

Jeden tylko, zazwyczaj przy takich okazjach najostatniejszy, Karol Gruber, już stanął u masztów, umieszczonych w trochę mrocznym kącie sali, tuż przed niszą, w których wiszą zdjęte mundury. Pochwycił najbliższy drąg i z niezwykłą siłą pociąga go ku przodowi, tak iż maszt chwycił się swobodnie na miejscu przeznaczonym do ćwiczeń. Gruber nawet go z ręką nie wypuszcza, podskakuje i nogami jakby odniechęcenia obejmując drąg (czego nigdy nie umiał), zawisa dość wysoko. Tak czeka na drużynę i obserwuje — jak się zdaje — z osobliwą satysfakcją zdumioną złość małego podoficera, który nań woła, aby zeszedł. Ale Gruber tym razem jest nawet nieposłuszny i Jasterski, podoficer — blondyn, krzyczy wreszcie:

— No, więc albo złazicie wdół, Gruber, albo drapiecie się na górę! Bo zamelduję panu po rucznikowi...

I w tej chwili Gruber zaczyna się wdrapywać, najpierw ostro, gorączkowo, mało podciągając nogi, z oczami skierowanymi ku górze, jakby z pewnym lekkiem oceniał ów niezmierny kawał masztu, który jeszcze pozostał. Potem ruchy jego wolniejsza: jak gdyby rozkoszował się każdym chwyttem, nihy czemś nowym i miłym, podciąga się wyżej, niż naogół jest zwyczaj. — Nie zważa na zdenerwowanie już i tak podrażnionego podoficera, wdrapuje się i wdrapuje wzrok ustawicznie kierując w górę jakby w suficie sal odkrył wyjście i dażył ku niemu. Cała drużyna nie spuszcza go z oka. A także z innych drużyn już tu i owdzie zwraca się uwagę na śmiałka, co zazwyczaj wdrapywał się zaledwie do wysokości trzeciej części masztu, zdyszany z czerwoną twarzą i ślepi oczami.

— Brawo Gruber! — woła ktoś z pierwszej drużyny.

Na to wiele oczu zwraca się ku górze — i przez chwilę cisza jest na sali. — ale w tej właśnie chwili, kiedy wszystkie

oczy zawisły u postaci Grubera on tam w górze pod sufitem robi ruch, jak gdyby chciał je strząsnąć. A skoro to mu się nie udaje, przywiązuje wszystkie te oczy w górze do gołego haka — i błyskawicznie zjeżdża po gładkim drążku, tak, iż wszyscy patrzą jeszcze na górę, gdy on już dawno, zgrzany i zamroczony, stoi na dole i dzwoni matowemi oczami patrząc we własne rozpalone dłonie.

Wtedy ten i ów z najbliższych stojących kolegów pyta go, co to takiego strzeliło mu dzisiaj do głowy.

— Chcesz pewnie dostać się do pierwszej drużyny?

Gruber śmieje się i jakby coś chciał odpowiedzieć ale zmienia zdanie i szybko opuszcza oczy. A potem, kiedy szmer i hałas zaczynają się na nowo, chowa się cicho do niszy, siada, rozgląda się z lekkiem, kilkakrotnie prędko wciąga powietrze i śmieje się znów i chce coś powiedzieć... ale już nikt na niego nie zważa. Jeden Jerome, który jest także w czwartej drużynie widzi że znów ogląda własne dłonie, nisko nad niemi pochyla się jak ktoś, co przy słabym świetle chce odczytać list po chwili podchodzi i pyta:

— R-l?

Gruber przestraszył się.

— Co? — odrzuca swoim zwykłym brodzącym w śluzie głosem.

— Pokaż — no!

Jerome bierze rękę Grubera i wygina ją pod światło. Skóra na dłoni jest nieco przetarta.

— Wiesz, ja mam coś na to — mówi Jerome, który zawsze z domu dostaje plaster angielski, — przyjdź tylko potem do mnie.

Ale Gruber jakby nie słyszał; patrzy wprost na salę, ale tak jakby widział coś niewyraźnego, może nie na sali, może tam za oknami, choć jest ciemno późno i jesień.

W tej chwili podoficer krzyczy na swój butny sposób:

— Gruber!

Gruber nie zmienia pozycji, tylko nogi jego posuwają się sztywno i niezdarne, trochę naprzód po gładkiej posadzce.

— Gruber!!! — ryczy podoficer

głosem, który wywrócił koziółka.

Potem czeka przez chwilę i mówi prędko i ochryple, nie patrząc na chłopca:

— Zameldujecie się po lekcji. Ja wam już...

I lekcja odbywa się dalej.

— Gruber, — mówi Jerome i pochyla się do kolegi, który coraz więcej zagłębia się w niszy — znowu była twoja kolejka przy wdrapywaniu się, po lnie teraz, no idź, spróbuj, bo ten Jasterski robi ci taki kawał wiesz...

Gruber kiwa głową. Ale zamiast wstać zamyka naradę i osuwa się poprzez słowa kolegi, jakby go fala znosiła, spływa wolno i bezdźwięcznie coraz głębiej, głębiej, ześlizguje się z podstawy niszy na której siedział, a Jerome wie, co się dzieje dookoła, kiedy głowa Grubera twardo uderza o drzewo a potem opada bezwładnie ku przodowi...

— Gruber! — woła głucho. Narazie nikt nie zauważył. I Jerome stoi bezradnie z obwisłymi rękami i woła:

— Gruber! Gruber!

Nie wpada na myśl, aby tamtego podnieść. Wtem ktoś go pchnął, ktoś mówi doń: „Osió!” ktoś inny odsuwa go i Jerome widzi, że podnoszą nieruchomego. Przenoszą go mimo, dokądś pewno do izby przyległej. Nadbiega porucznik. Twardym, donośnym głosem wydaje bardzo krótkie rozkazy. Komenda jego ostro ścina szum gromady rozgadanych chłopców.

Cisza.

Tylko tu i tam widać jeszcze ruch jakiś, postać bujająca się na drążku, lekki zeskok, jakiś spóźniony śmiech pochodzący od kogoś, kto nie wie, co się dzieje. Potem gorączkowe pytania:

— Co? Co? Kto? Gruber? — Gdzie?

I coraz więcej pytań. Potem ktoś mówi głośno:

Zemdlał.

I dowódca plutonu Jasterski biegnie zaczerwieniony za porucznikiem i złośliwym głosem krzyczy, drżąc ze złości:

— Symulant, panie poruczniku, symulant!

Porucznik wcale na niego nie zważa, patrzy prosto przed siebie, przygryza wargi, przyciemniona szczęka jeszcze występuje kancianiej i energiczniej, a od czasu do czasu wydaje skąpe rozkazy. Czterej wychowankowie, niosący Grubera, znikają wraz z porucznikiem w przyległej izbie. Zaraz potem czterej wychowankowie wracają. Posługacz przebiega przez salę. Na tych czterech gapią się wszyscy i obsypują ich pytaniami:

— Jak wygląda? Co mu jest? Czy już wrócił do siebie?

Żaden z nich właściwie nie wie.

A oto już porucznik woła na salę, że gimnastyka ma się rozpocząć na nowo — i oddaje komendę sierżantowi Goldsteinowi. Dalej więc gimnastycy idą na poręczach, na drążku, a małe grubasy z trzeciej drużyny z szeroko rozkraczonymi nogami gramolą się przez wysokiego kozła.

Ale jednak wszystkie ruchy są inne, niż przedtem; jak gdyby zaległo na nich jak eś zasłuchanie. Rozbijania na drążku urywają się tak nagle, a na poręczach robi się tylko różne małe ćwiczenia. Głasy już zupełnie splątane, a ich suma szumi delikatnie; jak gdyby wszyscy ustawicznie powtarzali jedną sylabę: „Ess, ess, ess...”

Mały spryciarz Krix podsłuchuje tymczasem u drzwi do izby. Kapral drugiej drużyny odpedza go, zamachawszy się do uderzenia go w policzek. Krix odskakuje, jak koł, z podstępnie błyskającymi oczami. Już wie dosyć. I po chwili, gdy go nikt nie obserwuje, rzuca Pawłowiczowi:

— Lekarz pułkowy jest.

No, Pawłowicza wszyscy znają; z całą bezczelnością, jakby otrzymał jakiś rozkaz, idzie prosto przez salę od drużyny do drużyny i mówi dość głośno:

— Tam w środku jest lekarz pułkowy.

I zdaje się, że i podoficerów interesuje ta nowina. Coraz częściej oczy zwracają się do drzwi, coraz powolniejsze stają się ćwiczenia. A jakś mały o czarnych oczach siedzi okrzakiem w górze na koźle i gapi się

na drzwi z otwartymi ustami. Coś obezwładniającego zdaje się wisieć w powietrzu. Najślicniejsi w pierwszej drużynie wprawdzie wysiłają się jeszcze trochę, opierając się temu, zataczają nogami łuki; a Pombert, silny tyrolczyk, zgina ramię i obserwuje własne mięśnie, wyrzynające się szeroko i twardo poprzez płótno. Ba, mały, gębki Baum wywija jeszcze parę koziółków na drążku — i nagle jego gwałtowny ruch jest jedynym ruchem na sali, wielkie iskrzące koło, mające coś niesamowitego pośrodku powszechnego spokoju. I raptem mały ten kadet zatrzymuje się, prosto zeskakuje z niechęcią i robi minę, jakby wszystkimi gardził. Ale i jego małe, tępe oczka wreszcie zawisają na drzwiach do izby.

Słychać teraz bzyk płomieni gozowych i tykanie zegara ściennego. A potem zgrzyta waga przed wydzwonieniem godziny. Obcy i osobliwy jest dzisiaj ton zegara. Sierżant Goldstein zna swój obowiązek. Woła:

— Zbiórka!

Nikt go nie słyszy. Nikt nie może sobie przypomnieć, jaki sens mało to słowo — przedtem. Kiedy przedtem?

— Zbiórka! — skrzeczy sierżant zły — i teraz już podoficerowie zaraz wrzeszczą za nim.

— Zbiórka!

A i nikt jeden z wychowanków mówi jakby do siebie, jak we śnie:

— Zbiórka! Zbiórka!

Lecz właściwie wszyscy wiedzą, że na coś jeszcze muszą zacząć.

W tym momencie otwierają się drzwi od izby. Przez chwilę nie. Potem wychodzi porucznik Wchl, a oczy ma wielkie i gniewne, a krok mocny. Maszeruje jak przy deflądzie i mówi ochryple:

— Zbiórka!

Z nieopisaną szwkością wszystko ładzi się w szeregi. Nikt nie rusza się. Jakgdyby zjawił się marszałek.

I teraz komenda:

— Baczność!

Pauza, a potem, sucho i twardo:

— Wasz kolega Gruber umarł w tej chwili. Atak sercowy. Odmaszerować!

Pauza.

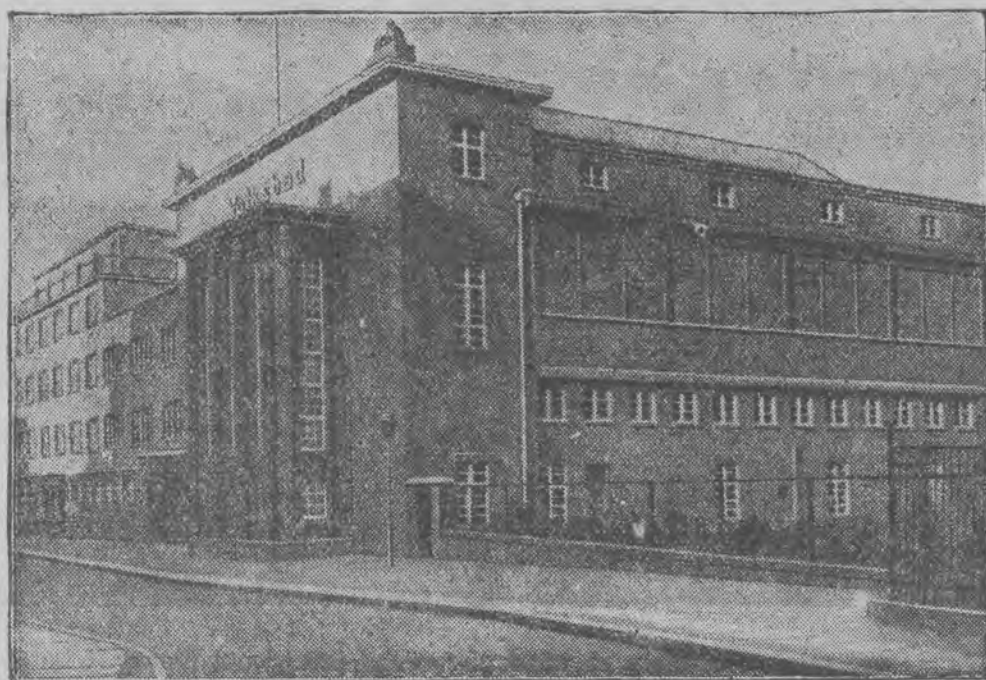
I dopiero po chwili głos dyżurnego kadeta, mały i cichy: — W lewo zwrot! Kompanja — masz!

Bez kroku i powoli rocznik zwraca do drzwi. Jerome jest ostatni. Nikt się nie ogląda. Powietrze z korytarza, zimne i stęchłe, idzie ku chłopcom. Ktoś twierdzi, że pachnie karbolem. Pombert głośno robi ordynarny dowcip w związku z zapachem. Nikt się nie śmieje. Jerome czuje nagle, jak ktoś chwycił go za ramię, rzuca się nań. Wisi na nim Krix. Oczy mu lśnią i żeby świeca się jakby chciał kasać.

— Ja go widziałem — szepce bez tchu i ścisła ramię Jerome i śmiech jakiś jest w nim wewnątrz i trzęsie nim w obie strony. Ledwo może mówić dalej: — Zupełnie nagi jest i zaoady i zupełnie długi. A u stóp jest zapieczetowany...

A potem chichocze, śpiczasto i łaskotliwie, chichocze i wgrzyza się w rękaw Jeroma.

Ludowy dom kąpielowy w Landsbergu nad Wartą



jest wyjątkowo piękną zdobyczą w dziedzinie higieny społecznej

Ile czyta Łódź, a ile Poznań

Łódź rzadko kiedy znajduje zrozumienie i obronę w Warszawie i prasie stołecznej. To też mało nam jest zacytować artykuł znanej literatki polskiej, jaki się ukazał pod wyżej umieszczonym tytułem w jednym z dzienników warszawskich, tembardziej, że sprawa została wszczęta przez nasze pióro.

Łódzki „Głos Poranny” zamieścił artykuł p. t.: „Pierony nie czytają”. Pod tymże żartobliwym tytułem smętne wywodzi sprawę „Głos Poranny”, mianowicie, że w Poznaniu w „złotą niedzielę” przedświadczył ruch był olbrzymi w sklepach z delikatesami, konfekcją i zabawkami, natomiast ruchu żadnego w księgarniach. Na te konkretne zarzuty, odpowiada w „Dzienniku Bydgoskim” p. Narcyz Basiński, czując się wysoce dotkniętym na wielkopolskim honorze. Najpierw tłumaczy, że Poznańskie się „nie objada” albowiem 1) moda zakąsek (które ponoć po warszawsku nazywają się wedle niego „butersznytami”) panuje tylko w Królestwie. (P. Narcyz stałe nazywa Mazowsze Królestwem...), 2) tłumaczy, że Łódź, która liczy 600.000 mieszkańców, ma dzienników tylko 10, a Poznań choć liczy mieszkańców 237.000, wydaje również 10 dzienników, 3) Łódź posiada 10 bibliotek, z których jedna publiczna ma 35.000 tomów, podczas gdy Poznań ma bibliotek 29, z których sama biblioteka Raczyńskich, ma 51.000 tomów. Zatem: „przychodzimy, streszczając to wszystko, do przekonania, że tam, gdzie istnieje stosunkowo przeszło dwa razy większa ilość dzienników, a biorąc jeszcze pod uwagę, przewagę bibliotek poznańskich nad łódzkimi, znajdziemy odpowiedź, gdzie się więcej czyta...”

Nie, szanowny Panie Narcyzie! Nie znajdujemy w tem żadnej odpowiedzi. Na fakt „objadania się” i czytania jest zupełnie inna odpowiedź.

„Królestwo” uporozywie tak zwane przez p. Narcyza, miało słynną kuchnię wykwinną i zasadzającą się na jakości nie na ilości, słynne owe zakąski, które są strawą lekką, wykwinną, nie obciążającą żołądków, tak jak je obciąża ciężka, tłusta bardzo niekunsztowna, natomiast straszliwie suta, od Niemców zapożyczona kuchnia poznańska. Wielkopolska istotnie „objada się”, co gorsza opija się. Statystyka ostatnia wykazała, że największe dochody z monopolu ma monopol wielkopolski i największa liczba pijaków jest tam notowana. Dalej — kwestja bibliotek. Władome jest powszechnie, że Poznań przeżył także swoją świetną erę

kułtury, że miał swoich Raczyńskich, Mielżyńskich, swoje wysoce twórcze i światłe ośrodki wiedzy i literatury. Z tych czasów właśnie najświetniejszych, datują biblioteki poznańskie i przepyszne zbiory i muzea.

Dziś niestety są one prawie że literą martwą. Cóż komu z bibliotek, których nikt nie odwiedza? Znaną bowiem jest rzecz, że biblioteki i muzea poznańskie mają frekwencję minimalną, t. zn. albo ową prawie że obowiązkową, młodzieży uniwersyteckiej, albo... przejezdnych. Czytelnie wykazują bilans zastraszający. Powodzenia mają tylko Mniszkówny, Grabskie i Stasiaki. Pięć, sześć lat temu, piętnowały jeszcze pisma poznańskie fakt, że na wystawie jednej z księgarni, pojawiło

się „Przedpiekle” Gabrieli Zapolskiej, a „Dziennik Poznański” podówczas drukował w odzinku jedną z pierwszych nowel Orzeszkowej, oraz recenzję „Bez Dogmatu” Sienkiewicza.

Jeżeli chodzi o dzienniki — fakt, iż wychodzi ich w Poznaniu dwa razy tyle co w Łodzi nie dowodzi niczego, bowiem nie o ilość pism chodzi, lecz o ich poziom. Przeważają pisma poznańskie i pomorskie, takie jak „Kurjer Poznański”, jak „Oreodownik” i t. p. jak ich filje „Słowo Pomorskie” i t. d. to przecież... jedno wielkie poornieństwo. Wszakże te pisma jeszcze do dzisiaj nie opanowały języka rodzimego, jeszcze do dzisiaj ogłaszają festyny wjeprzobujne z tańcami i jedzeniem kieszek, jeszcze do dzisiaj mają krawców dwupłciowych, jeszcze do dzisiaj „Słowo Pomorskie” zamieszcza manifest p. Bolesł. Gruszczyńskiego (5.I.1930). „Ostrzegam od kupna skradzioną mój 3.I.1930 z rzeźni czarnobiałą krowę l. 5. Kto w posiadaniu jest lub o jego przechowaniu wie, proszę donieść za wynagrodzeniem... a poszukująca męza, młoda wdowa, zapewnią że ma „cośkolwiek majątek”.

Poematy zamieszczane w tych pismach są wciąż jeszcze z gatunku takich, jak np.:

Siostra Aurelja w klasztornej celi
Z nie jakby święt anieli.
Na grobie jakiś tam pielgrzym kłęczy
wszysty odeszł, on sam tam ślęczy..

Przyzna p. Narcyz, że dzienniki o takiej literaturze i takim

mównictwie nie są zjawiskiem dodatnim, ani o kulturze czytelniczej świadczącym, chociażby ich wychodziło tysiąc razy tyle co w Łodzi, czy Warszawie.

Nie trzeba upierać się przy swojopoteozie! Trzeba błędy i wady dostrzegać bystro i piętnować najstrzej. Wtedy dopiero nastąpi zwrot ku lepszemu. Słupie obkadzanie swoich domniemanych zalet nie jest pedagogiczne, ani nie polepszy sytuacji. Stąd też ów tak nikły postęp na ziemiach poznańskich i pomorskich w nasycaniu się kulturą rdzennie polską, że jest tam zbyt wielu Narcyzów, zakochanych w samych sobie i zamykających oczy na wady współziomków. Lepszym środkiem leczniczym bywa często pokrzywa, niż żli narcyz...

M. J. Wielopolska

Marja Bunsen



ceniona pisarka i estетка, ukończyła lat 70

M. J. Wielopolska

Kobieta i mężczyzna

Diwa filmowa stała się ideałem piękna nowoczesnej kobiety, ale jednocześnie, również ideałem mężczyzny, przynajmniej póki film mó wiony nie rozprzestrzenił się jeszcze zbyt szeroko. Bo czy może istnieć coś bardziej pożądanego, jak kobieta, której nawet wtedy się nie słyszy, gdy otwiera usta?

Mężczyzna, który nie przekłada, niczego nie chce i za wszystko płaci, zwie się kawaler. Pochodzi to od słowa Cavallo, co znaczy po polsku: koń.

Taniec życia mężczyzny składa się z trzech pozycji: pierwszego kroku, podniesionej egzystencji i zabezpieczonego stanowiska.

Dzisiejsza młoda panienka o wiele bardziej woli starszego mężczyznę, ponieważ u niego nastąpił już ostateczny... brak doświadczenia życiowego.

Pierwszą kobietą, pracującą zawodowo, musiała być Dalila. Ponieważ Samson powierzył jej tajemnicę, a ona oczywiście zdradziła ją.

Nigdy dawniej nie widziano na ulicach tyle futer, o których nie można było powiedzieć od jakiego zwierzęcia i od jakiego mężczyzny pochodzą.

Kto chce dziś kierować kobietą według swej woli, musi być w stanie ofiarować jej samochód i prawo prowadzenia.

Odwiedzający pewne teatry ludzkie dzielą się na takich, którzy chcą coś zobaczyć i takich, którzy chcą coś pokazać. Nie wliczam tu zupełnie tych paru obcych, którzy przychodzą do teatru dla samej sztuki.

Wszyscy literaci dadzą się podzielić na dwie grupy: takich, u których duch rodzi zdanie, i tych, u których zdanie rodzi ducha.

LOBRI.

MARZENIA WYBITNYCH LUDZI

Agencja prasowa, Anglo-American Newspaper Service, zwróciła się z zapytaniem, jakie były ich marzenia życiowe, do welu wybitnych literatów francuskich, mężów stanu i artystów, prosząc o wyrażenie swej opinii. Odpowiedzi są zarówno liczne, jak szczerze i interesujące:

Na pytanie — jakie były lub są marzenia życiowe Pana? — odpowiedział:

RAYMUND POINCARE,

b. prezes rady ministrów:

„Żyć w zgodzie i pokoju z moim krajem i jego opinją, zdala od walk politycznych i natrętnych interwiewów, w otoczeniu dobrych książek wiernych przyjaciół — zwierząt i tak przygotowywać się na przyszłość śmierci.”

PAWEŁ BOURGET,

powieściopisarz, członek Akademii francuskiej:

„Marzenie mego życia? Zostać pisarzem.”

HENRYK BERGSON,

filozof, członek Akademii francuskiej:

„Nie miałem nigdy marzeń podobnych. Spełniałem, jak umiałem.

obowiązki, które nasuwały mi życie. Wydaje mi się, że w ten sposób uchroniłem się przed rozczarowaniem. Chciałbym mieć coś ciekawego do powiedzenia, ale, niestety, muszę się ograniczyć do skromnego wyznania.”

MARCELI PREVOST,

powieściopisarz, członek Akademii francuskiej:

„Po przekroczeniu tej linii, którą Dante nazywa „południem życia”, marzenia człowieka zostają obciążone napomnieniami przeszłości i tracą już swą zdolność do lotu podniebnego, do wzniesienia się ponad ziemię.”

PAWEŁ VALERY,

znakomity poeta:

„Obudzić się...”

MAURZYCY MAETERLINCK,

pisarz i dramatyk:

„Życie składa się z szeregu marzeń. Marzeń jest może tyleż co lat. Moim ostatnim marzeniem jest: wiedza, poznanie. Wydaje mi się, że jest to moje najgłębsze marzenie, ale też i najbardziej nierealne.”

ANDRE MAUROIS,

powieściopisarz i biograf:

„Samotność wśród przyjaciół.”

Ciepły, ożywczy klimat. Interesujące książki, radość i śmiech ale zmieszane z powagą. Zmysłowość bez żalu i miłość bez smutku... Sprzeczność? Zapewne, ale marzenia nie mają jednak sensu.”

EDWARD HERRIOT,

b. prezes rady ministrów:

„Co było marzeniem mego życia? Nauca, a to znaczy zarazem — uczyć się. Czytać i podróżować.”

YVETTE GUILBERT,

słynna powieściopisarka:

„Nie miałam nigdy czasu na dłuższy sen, pozostawiona sobie i własnym słowem nie mogłam marzyć. Poświęciłam się ściśle od 13-go roku życia, a pragnęłam wówczas być „piękną”. Marzenie moje nie ziszcilo się nigdy. Mam dosyć marzeń!...”

ROLAND DORGELES,

znany powieściopisarz:

„Marzenie? Marzenie, które opętało człowieka?... Ludzie mego wieku, którzy przeszli wojnę, mieli jedno tylko marzenie: żyć i przetrzymać. Marzenie ziszcilo się — dla mnie. I to mi wystarcza.”

Chr. BOUCHHOLTZ

— Czy „cud” jest cudem? —

— Jasnowidzenie nie istnieje, — orzekł filozoficzny fakultet praskiego, czeskiego uniwersytetu, podczas procesu jasnowidza Hannusena. — Wszystko odbywa się w ramach kombinacji, doskonałej orientacji w dziedzinie charakterów ludzkich i detektywnych zdolności.

O ile tak jest, w jaki sposób zdołał on w swoim czasie we Wiedniu wykryć napróżno poszukiwanego przez policję złodzieja, grasującego w państwowej austriackiej drukarni banknotów? I to między 400 urzędnikami!

Kazał sobie przyprowadzić wszystkich urzędników i do jednego z nich rzekł:

— Ty jesteś złodziejem! — I trafił.

To nie jest cud? My, wszyscy, choć jesteśmy sceptykami, w podświadomości wierzymy w rzeczy niewiarygodne. O ile ktoś ma nieczyste sumienie, wiara ta wzmacnia się. Ow złodziej czekał w tłumie 400 urzędników, może to czekać nie trwało dość długo, odczuł trwogę przed zagadkowym, nieznającym cudotwórcą, i gdy przed nim stanął, był błądliwy i zatrwożony, — został więc poznany. Na tem polegają fenomeny sugestyjne „telenatów” z nerwowego okresu inflacji. — Polegały one na autosugestji. — Pan nie będzie mógł oderwać od siebie splecionych dłoń, — rzecze telepata. I zawsze znajduje się szereg ludzi, którzy w żaden sposób swych dłoń rozłączyć nie mogą. Cud?

W Ameryce wynaleziono maszynę do sprawdzania kłamstwa. Podczas przesłuchiwania przestępców, zakłada się im przyrząd do badania ciśnienia krwi. Gdy przesłuchiwany kłamie, ciśnienie krwi minimalnie się zwiększa, wskutek pobudzo-

nej przez złe sumienie — fantazji. I wskazówka, oznaczająca klarastwo, podnosi się. Może ciśnienie krwi nie podniosłoby się tak bardzo, gdyby przestępca nie sądził, że stosują do niego djabelskie sztuczki, które przerażają go i powodują szybsze bicie jego serca.

Cud? Więcej cud, niż jasnowidzenie. Jest to maszynowe jasnowidzenie na realnej podstawie.

Mimo wielkiego sceptycyzmu wobec wszystkich cudów, należy przyznać, że w Lourdes i w innych miejscach pielgrzymek, ma miejsce dużo t. zw. „cudów”. Kulawi zaczynają dobrze chodzić, ślepi — nagle widzą, a głusi — słyszą. Jest to oparte tylko na systemie nerwowym. „Wiara porusza góry z miejsca”, — powiedział Zbawiciel. Emocja wiary wstrząsa systemem nerwowym. Widzimy to wszędzie, u ludów cywilizowanych i u całkiem dzikich.

Do Rzymu przybył hiszpań-

ski lekarz cudotwórca, dr. Assuero, na zaproszenie pewnego kardynała i pozostał w świętem mieście. Od rana do wieczora oblegały dom jego tłumy chorych. Związek lekarzy włoskich zwrócił się do Mussoliniego z prośbą o wysiedlenie dr. Assuero z Włoch. Mussolini niezwykle zrecznie wywiązał się z tej sprawy. Nie chciał obrazić ani lekarzy, ani Hiszpanji, ani — zaszkodzić świeżej przyjaźni z Watykanem.

Rzekł więc do lekarzy: — Medycyna nie ma nic wspólnego z tym doktorem cudotwórcą. Tu nie chodzi o władzę, lecz o cud. — Cud? Mimo to ów lekarz wyjechał. My zaś nie wiemy, czy miała tu miejsce sugestia masowa, czy prawdziwe uzdrawianie na zasadzie nowych zdobyczy wiedzy. Okazało się bowiem, że przy dr. Assuero w Rzymie została upięczone niezwykle skutkami.

W Berlinie odbył się niedawno temu proces domu, w któ-

rym straszy. Jakis duchowny zajął się zbadaniem tej sprawy Wezwano neutralnych lekarzy. Nie straszilo.

Wówczas wezwano lekarzy z towarzystwa parapsychologicznego, — okazało się, że straszy. Jest to bardzo osobliwa sprawa, i często pojawiają się ci panowie, zawsze konstatają ja kieś fenomeny. Jakiego rodzaju są te „naukowo skontrolowane fenomeny”, wiemy dokładnie z „odeztyw wyjaśniających”. — Mimo to zawsze zostają oni przyzywani do sądu, jako rzeczoznawcy strony przeciwnej i są uważani pół na pół w społeczeństwie za dobrze ugruntowaną większość międzynarodowego doktorstwa. Ale ponieważ tylko — pół na pół, — chcą oni koniecznie wybudować sobie prawdziwy fundament. Ale nigdy jeszcze nie można było stwierdzić, czy kamienie do budowy nie są z powietrza.

Prawo i wiedza, dzięki Bogu, nie łączą się z pojęciem cudu. Byłoby to bowiem dosyć o-

sobliwe, geograficznie i etnologicznie, gdyby przed forum sądownym i wiedzą, musiano rozstrzygać sprawy święta duchów Anglii i Ameryki; w Anglii w starych zamkach stałe straszy, i Conan Doyle jest patronem duchów. W Ameryce, tak skonstatowała sama Ameryka, duchów niema.

Prawo nie zna pojęcia „hipnozy” i może ma rację. Ba, wiem wszelkie demony okazują się komediantami, a cud - autosugestją. I na podstawie pozytywnych rezultatów nie można wcielić tego pojęcia do prawa. W kodeksie prawnym nazywa się ono „Przemocą”.

Czy nie należy wreszcie stworzyć międzynarodowego konsorcjum neutralnych lekarzy, którzyby zajęli się zbadaniem spraw nadzmysłowych i cudów? Ludzi takich, którzy nie byłiby, ani za tem, ani przeciw temu. Ale w skład tego konsorcjum nie powinni wchodzić ludzie, którzy z góry chcą coś zobaczyć i potem, jako rzeczoznawcy przed sądem podpisują się cudzoziemskimi słowami, jak telepatja, telekineza i t. p.

Proste słowo „cud” musi zostać skasowanym. Czy cudem jest to, co leży poza prawami natury? I czy rzeczywiście „cudy”, które notują w Lourdes, które czynią „lekarze cudotwórcy” i t. p. leżą poza prawami natury?

Ale może te analizy wcale nie leżą w interesie lekarzy. Bowiem każdy lekarz wie, jak osobisty wpływ może wzmożnić wiarę pacjenta, jak pewna doza komediantstwa może go zastępować i „cudem” uzdrowić. A może obecni rzeczoznawcy sami podlegają działaniu autosugestji?



Największy zegar słoneczny

stanie na rynku miasta norweskiego Trondhjem. Na asfalcie wymalowano olbrzymich rozmiarów tarczę z cyframi, oznaczającymi godziny.

JAROSLAW HASEK

Przesilenie finansowe

Stary Szuma, wóznym domu bankowego Prohaska i spółka zdobył się wreszcie na odwagę. Zapukał do drzwi gabinetu pryncypała, bankiera Prohaska celem zażądania z okazji Nowego Roku podwyżki pensji o 20 koron.

Wysłuchawszy go, pan Prohaska kazał mu usiąść. Sam przechrzątał się tam i z powrotem po pokoju. Wymachiwał rękoma, gotując się przemówić.

— Właściwie powinienem wam za podobną bezczelność wskazać drzwi. Jednakże, mając do dyspozycji chwilę wolnego czasu, postanowiłem rozmówić się z wami w sposób spokojny i przyjacielski. Żądacie więc podwyżki 20 koron miesięcznie, inaczej mówiąc, 240 koron rocznie. I to w czasie, kiedy nad rynkiem pieniężnym unosi się niby miecz Damoklesa — chaotyczny zwyczaj pieniądza. Czy wiadomo wam o tem, że akcje alpejskie runęły z 772 koron na 759,60? Akcje Zakładów fabrycznych Fryderyka spadły z 940 na 938? Stopa akcji fabryk amunicji obniżyła się, drogi panie Szuma, z 728 na 716,40. Wszak to okropne! I wy mimo wszystko wystawiacie żądanie 20-koronowej podwyżki!

Bankier podniósł do góry ręce, zrozpaczony.

— Tak. Wszystkie bez wyjątku papiery wartościowe leżą w doł na lew i szyję. Nawet akcje austriackiego banku kredytowego doszły, ostatnio, w swym procesie zniżkowym do pięciu koron. A wy żądacie ni mniej ni więcej jak 20 koron podwyżki. Na rynku zapotrzebowanie akcji transportowych jest ostatnimi czasy minimalne. Akcje kolei żelaznej obniżyły się o całe 12 koron. Rząd włoski nie mógł żadną miarą uzyskać we Francji pożyczki 100 milionów. I wy upieracie się nadal przy swym żądaniu 20-koronowej podwyżki. — Francja usiłuje sprzedać zjednoczone zakłady fabryczne lanej stali. A wy przychodzicie do mnie. I to w jakiej sprawie. Jakgdyby nie nie działo się na bożym świątku!

— Służyłem, panie szefie, 15 długich lat, co daje mi śmiałość, ze względu na ogólną drożyznę, z powodu dziesięciorga moich dzieci, dziurawych butów, choroby, prośbę o łaskawe podwyższenie pensji miesięcznej o nieznaczne 20 koron. — Akcje towarzystwa południowej kolei żelaznej spadły o 5 koron. Zbyteczne dodawać, że posładam je w większej ilości... Lecz w

jakimże celu rozmawiam z wami o tem! Pomyślcie tylko sami. Nawet akcje kuştegradowskich szyn kolejowych potaniały, że o zgrozo! Kurs numeru „A” z 2,515 na 2,426. Numeru „B” z 1,004 na 976! Ale wyście postradali chyba zmysły! I tem waszem żądaniem podwyżki! Drogi mój! Wszak to istny obłęd. Rzućcie tylko okiem na to, co dzieje się na giełdzie paryskiej. Na rynku prawdziwa powódź papierów! Kurs wszystkich akcji stacza się coraz bardziej w rymszok. A wy co na to? Jakże więc zrozumieć żądanie wasze o podwyżkę! Wszak to stuprocentowe szaleństwo przychodzić z podobną propozycją, podczas gdy rząd szwajcarski nie może znaleźć wyrzasań pożyczki 2 milionów, tak bardzo mu potrzebnej dla utrzymania równowagi budżetowej! Tak, stary! Bilans tego roku wypadł strasznie. Rumunja, Turcja, Bułgaria, Grecja nadarmo ubiegają się o pieniądze. A tu wy przybywacie z chęcią uzyskania ni stąd ni zowąd aż 20 koron podwyżki!

Otóż Hiszpanja, Portugalia, Włochy wydostały skądś no długich a ciężkich trudach jakie takie pożyczki. W wyniku sterczą im niby kość w gardle, gdyż wobec ogólnego przesilenia gospodarczego, nie mają się gdzie podzwać z pieniędzmi. Bank Fransfreda w Lionie stracił w związku z wyprawą afry-

kańską aż 150 milionów franków. A wy do mnie, jakgdyby to nie was dotyczyło: „Proszę pana szefa o łaskawe podwyższenie mi pensji miesięcznej o 20 koron!” Drogi mój! Czyście słyszeli co ludzie mówią wobec fuzji hut górnych z zarządem fabryk Fryderyka? Czy wiecie wy o tem, iż w rezultacie kupna huty górniczej „Marji Anny”, roczny obrót obniżył się o całe 120 tysięcy koron. Sytuacja rozpacziwa. Ano spróbujcie tylko zakupić pakiet podolskich fabryk cementu. A przekonacie się prędzej jak rychło, że na giełdzie nie znajdzie się na nie odbiorca! Cooo! Nie zakupicie? Potrząsacie głową? Oto weźmy dla przykładu akcje kolońskiej fabryki dla sztucznego nawozu, za które nikt nie da ponad 379 koron, podczas gdy ja zapłaciłem nie mniej jak 382. W rezultacie poniosłem stratę 3-ch koron na sztuce. Co siedzieć jak słup graniczny! Porwałby was djabli wraz z akcjami fabryki cukru nawet one spadły i to brzydko. Nie otrzymacie za nie ani 261,50. Tak samo ma się sprawa z papierami doktora Kalbena. Nie masz tego osła, któryby je chciał kupić. Wiem dobrze co mówię... Dałbym takiemu człowiekowi w pysk. Wienerbergerowskie towarzystwo budo wlane znajduje się przed niechybnym bankructwem! Czy wiecie o tem, że finansisci Müller, Skabot,

Kowner, Gibner, skończyli samobójstwem? Reche, Kline, Men, Vittelhardt powesli się na haku? Czy wiadomo wam o tem, że w objęciu spienionych fal morskich oceanów i wód wogóle rzucił się kapitalisci Karel, Marlson i Kama, bankier Gomerle wraz z współnikami? Wszędzieda obdłoty krachów. Wszędzieda bankructwa. Kopalnie węgla na Alasce gorą! A w to morze płomieni skoczył nikt inny, jak sam amerykański król węgla! Słyszeliście? Pokłady siarki na Uralu uległy trzęsieniu ziemi, a zatem całkowitemu zniszczeniu. A wiadomo wam o tem, że oldenburskie akcje dolarowe obniżyły się o 50 procent? A bankructwo salnegradowskiego związku kolei żelazno - elektrycznej to nie? Nie? Wy o tem wszystkim nie macie zielonego pojęcia. Inaczej bowiem nie odważyłbyście się przeciw naga-bywać mnie żądaniem 20-koronowej podwyżki.

Bankier Prohaska wstrząsnął ramionami siedzącego bez ruchu Szumy, który zwał się całym ciężarem na ziemię, jak podcięte drzewo.

Słabe serce biednego Szumy nie wytrzymało dłużej. Tłknięte został apopleksją. Szumę zabił ogrom nieszczęścia jakie nawiedziła świat finansowy.